ROK XVI. Nr. 11 (4687) WILNO, środa 11 stycznia 1939 r. Pismo nie jest datowane naprzód Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

W sprawie deklaracji Klubu Demokrat.

Zabieram głos, aby wyrazić swoją solidarność z deklaracją Klubu Demokratycznego oraz grupy litewskich działaczy. Uważam, że deklaracja ta wyraża stanowisko nie tylko członków tego Klubu, lecz również stanowisko znacznej ilości przedstawicieli społeczeństwa polskiego, którzy nie zaliczają siebie do wyznawców ideologii t. zw. demokratycznej.

Podzielam jednak w pewnym stopniu zdanie p. Wacława Gizbert-Studnickiego, że źle się stało, iż deklaracja otrzymała dość jednostronny ideologicznie stempel Klubu Demokratycznego. Co prawda mec. Witold Abramowicz wyjaśnił ostatnio na łamach „Kurjera Wileńskiego", że Klub Demokratyczny spełnia tu wyłącznie rolę inicjatora, że pozatem do deklaracji może przystąpić każdy, kto zgadza się z jej treścią, niezależnie od tego czy stoi, czy też nie, na stanowisku ideologicznym Klubu Demokratycznego. Uważam jednak, że kwestia stempla inicjatorskiego nie jest sprawą obojętną.

Stempel obecny u wielu ludzi wzbudzić może nieufność i przyczynić się do zmniejszenia wagi samej deklaracji. Pamiętajmy bowiem, że ostatnie kilka lat były w Europie okresem „frontów ludowych". Praktyka „frontów ludowych" przyzwyczaiła nas do tego, że organizacje t. zw. demokratyczne są bardzo często igraszką w ręku różnych sił, nic wspólnego nie mających z humanitaryzmem haseł demokratycznych, jak np. międzynarodowego kapitału finansowego, dyplomacji sowieckiej, różnego rodzaju międzynarodówek socjalistycznych itp. Zmusiło to wielu ludzi, którzy przedtem uważali siebie za demokratów, do zrewidowania swego stosunku do ruchów t. zw. demokratycznych. Nic więc dziwnego, że nadanie tej bardzo słusznej deklaracji stempla „demokratyczności" może u wielu ludzi politycznie myślących wywołać szereg nieprzyjemnych asocjacji.

Jeżeli wypowiadam powyższe uwagi — to bynajmniej nie wynika stąd abym miał jakiekolwiek zastrzeżenia przeciwko członkom Klubu Demokratycznego. Znam osobiście większość podpisanych pod deklaracją członków tego Klubu i żywię do nich najpełniejszy szacunek. Uważam, że należy się im wdzięczność za podjęcie pożytecznej inicjatywy. Lecz jednocześnie mam do nich pewnego rodzaju pretensję, że swojej słusznej akcji nadali stempel, który musi dzisiaj raczej wzbudzać zniechęcenie, niż przyciągać.

Stempel „demokratyczności" może również wywołać wrażenie, że deklaracji chodzi o zastosowanie pewnych ogólnych zasad demokratycznej polityki mniejszościowej w stosunku do poszczególnego wypadku mniejszości litewskiej. Otóż tutaj również muszę się zastrzec. Uważam, że nie ma w Polsce żadnego jednolitego problemu mniejszościowego. Jest natomiast szereg problemów, z których każdy ma inne aspekty i inaczej musi być rozwiązany.

Sprawa stosunków polsko-litewskich to nie jest bynajmniej sprawa jakichś oderwanych haseł, które dałoby się we wszystkich warunkach czasu i miejsca zastosować, lecz sprawa wspólnych interesów narodów

(Dokończenie na str. 2)

Stanisław Swianiewicz

Min. Beck u Pana Prezydenta

WARSZAWA (Pat). Pan Prezydent Rzeczpospolitej przyjął w dniu 10 bm. p. ministra spraw zagranicznych Józefa Becka.

Ustawa o neutralności Litwy

KOWNO (Pat). Wczoraj Sejm na nadzwyczajnej sesji przyjął ustawę o neutralności.

Ustawa ta jest analogiczna do ustaw, ogłoszonych już w Łotwie i Estonii.

Kłajpedzkie wybory uprawomocniły się

KOWNO (Pat). Skarga, która wpłynęła do głównej komisji wyborczej w sprawie wyborów do sejmiku kłajpedzkiego, została odrzucona. W ten sposób wybory do sejmiku uprawomocniły się.

Kara śmierci w Litwie
tylko za zdradę stanu i szpiegostwo

KOWNO (Pat). Wobec zniesienia stanu wojennego w Litwie został automatycznie zniesiona kara śmierci.

Rada Ministrów przyjęła ostatnio zmianę kodeksu karnego, w myśl której kara śmierci może być stosowana jedynie za zdradę stanu i szpiegostwo.

Herriot ponownie na czele Izby Deputowanych

PARYŻ (Pat). Pierwsza tegoroczna zwyczajna sesja Izby Deputowanych została otwarta.

Przewodniczącym Izby został ponownie obrany Herriot 421 głosami, zaś wiceprzewodniczącym — Duclos (radykał), Paulin (socjalista), Morin (socjalista) oraz Buyat (centrum). Przy głosowaniu przepadł dotychczasowy wice przewodniczący Izby komunista Duclos.

W wyborach uzupełniających wiceprzewodniczącym Izby wybrany został komunista Duclos. Poza tym pozostaje do bosadzenia jeszcze jedno stanowisko wiceprzewodniczącego

Chamberlain w drodze do Rzymu
odbył naradę na Quai d'Orsay

Demonstracja przed wyjazdem — 2 godziny w Paryżu — Francja ponawia prośbę o nieporuszanie sprawy roszczeń terytorialnych—Powściągliwy ton prasy francuskiej — O czym będzie mowa w Rzymie?

LONDYN (Pat). Premier Chamberlain i minister spraw zagranicznych lord Halifax odjechali wczoraj o godzinie 11 rano pociągiem „Geiden Arrow" do Rzymu. Na dworcu żegnali odjeżdżających sir John Simon i inni ministrowie. W chwili odjazdu ministrów, przed dworcem bezrobotni zorganizowali demonstrację. Policja rozproszyła demonstantów.

PARYŻ (Pat). O godz. 17.55 premier Chamberlain w towarzystwie premiera Daladier, lorda Halifaxa oraz min. Bonnet przybył na Quai d'Orsay.

LONDYN (Pat). Z dobrze poinformowanych kół brytyjskich donoszą że ambasador Francji w Londynie Corbin odwiedził lorda Halifaxa i doręczył mu notę, w której sprecyzowane jest stanowisko Francji w związku z rozmowami rzymskimi. Nota ta stanowiła podstawę rozmów odbytych na Quai d'Orsay.

Rząd francuski w dalszym ciągu nalega, aby premier Chamberlain nie podejmował się żadnej mediacji w związku z wysuwanymi przez Włochy roszczeniami terytorialnymi w odniesieniu do posiadłości francuskich. W brytyjskich kołach miarodajnych twierdzą, że premier Chamberlain całkowicie podziela ten punkt widzenia rządu francuskiego i uważając jedność działania pomiędzy Francją i W. Brytanią za podstawę swej polityki wyjaśnić ma Mussoliniemu, że W. Brytania uznaje istnienie osi Berlin Rzym, pragnie tylko ze swej strony aby Mussolini liczył się z trwałością współdziałania między Londynem i Paryżem.

Premier Chamberlain zamierza równocześnie podkreślić wobec szefa rządu włoskiego, iż uważa za pożądaną [illegible] niebezpiecznego podziału Europy na dwa przeciwstawne obozy ideologiczne, co zdaniem premiera brytyjskiego zatrułoby atmosferę międzynarodową.

PARYŻ (Pat). Uwaga opinii publicznej i prasy zwrócona jest na podróż premiera Chamberlaina i lorda Halifaxa, którzy przybyli do Paryża o godz. 17.45, aby odjechać o godz. 19.30 do Rzymu.

Powitanie ministrów przez prasę paryską nie było pozbawione pewnej nuty goryczy. „Epoque" pisze, że Chamberlain nie powinien jechać do Rzymu w okresie napięcia stosunków włosko - francuskich.

Prasa paryska, a zwłaszcza dzienniki, zbliżone do Quai d'Orsay, zaznaczają wyraźnie, iż francuskie czynniki polityczne mają pewność, iż głównym przedmiotem rozmów w Rzymie będą wyłącznie sprawy realizacji paktu angielsko - włoskiego i kwestie hiszpańskie, zaś brytyjscy mężowie stanu nie zgodzą się na pośrednictwo między Paryżem a Rzymem i będą doradzać Włochom bezpośrednie rozmowy z Francją.

„Excelsior" zapewnia, iż Francja gotowa jest, gdy Włochy zwrócą się do nej w tonie pokojowym i uprzejmym na pewne ustępstwa natury gospodarczej, technicznej, demograficznej, a nawet i politycznej. Rokowania te, jak zaznaczają dzienniki, możliwe są tylko w innym klimacie politycznym.

Opinia francuska, która dotychczas lekceważyła napięcie nastrojów antyfrancuskich w Rzymie, zaczyna ujawniać zaniepokojenie. „Petit Parisien" pisze, że kampania antyfrancuska prasy włoskiej bynajmniej nie ustała w przeddzień przyjazdu ministrów angielskich. Rzym jest przekonany, iż Rzesza poprze rewindykacje włoskie na wypadek dalszego zaostrzania się stosunków między Rzymem a Paryżem. Ponadto Rzym wątpi w stanowczość Anglików, o ile chodzi o poparcie przez nich nieustępliwego stanowiska Francji.

Wyrok w głośnym procesie
Organizator spisku w Niemczech skazany na dożywotnie więzienie

BERLIN (Pat). Został wydany wyrok w procesie Niekischa i tow.

Główny oskarżony Niekisch został uznany winnym zbrodni głównej i zbrodni przeciw ustawie o tworzeniu nowych stronnictw politycznych i został skazany na dożywotnie więzienie.

Inni oskarżeni skazani zostali na mniejsze kary więzienia.

Dotychczasowy bilans ofensywy gen. Franco

SALAMANKA (Pat). Kwatera główna wojsk gen. Franco stwierdza, że w czasie ofenzywy katalońskiej wojska narodowe zajęły 3.500 km. kw. i 120 miejscowości. W niektóryc miejscach oddziały narodowe posunęły się o 80 km. w głąb kraju.

Do dzisiejszego dnia wzięło do niewoli 25.323 jeńców.

BILBAO (Pat). W godzinach popołudniowych na odcinku Falset zajęta została miejscowość la Figuera, położona o 10 km na półn. - zachód od Falset.. Obecnie więc wojska gen. Franco oddalone są o 28 km. od Tarragony.

Z.M.P. wystąpi z projektem ustawy antyżydowskiej

WARSZAWA (tel. wł. W kołach politycznych mówią, że grupa posłów OZN, należących do Związku Młodej Polski, t. zw. „młodopolacy" przygotowuje projekt ustawy antyżydowskiej, idący jeszcze dalej, niż wniosek posła Stocha, który, jak wiadomo, dotychczas nie otrzymał odpowiedniej ilości podpisów.

„Młodopolaków" jest w klubie OZN 11, będą więc musieli uzyskać pomoc swoich starszych kolegów.

SS w Kraju Kłajpedzkim

KOWNO (Pat). „Memeler Dampfboot" donosi o utworzeniu na rozkaz dr. Neumanna w Kłajpedzie i w powiecie kłajpedzkim oddziałów bezpieczeństwa, których zadaniem ma być czuwanie nad rozpowszechnianiem światopoglądu narodowo - socjalistycznego w kraju kłajpedzkim.

Zebrania organizacyjne odbyły się w dn. 7 stycznia.

W najbliższym czasie tego rodzaju oddziały bezpieczeństwa mają być założone również w pozostałych dwuch powiatach obszaru kłajpedzkiego. Chodzi tu o organizację analogiczną do hitlerowskich schutzstaffeln (S. S.).

Plakat „firma chrześcijańska" na sklepie żydowskim
nie narusza ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji

WARSZAWA (tel. wł.) Wczoraj w Sądzie Najwyższym rozpatrywana była sprawa jednego z kupców z miasteczka na ziemiach wschodnich.

Kupiec był oskarżony to, że będąc Żydem wywiesił na sklepie kartkę z napisem „firma chrześcijańska".

Proces wytoczono z ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji. Kupiec był skazany w dwóch instancjach.

Sąd Najwyższy wyrok pierwszych instancyj skasował, stwierdzając, że wspomniana ustawa ściga rozpowszechnianie fałszywych wiadomości o przedsiębiorstwach innych osób, a nie o przedsiębiorstwie własnym.

Kamraci z celi
kandydatami na stanowiska członków Dyrekt. kłajpedzkiego

KOWNO (Pat). Wiceprzewodniczący dawnego sejmiku kłajpedzkiego, Bingau, zaproponował gubernatorowi Gaiiusowi, ażeby misję utworzenia nowego Dyrektoriatu powierzył Bertulejtowi, zastępcy dra Neumanna, przywódcy Niemców kłajpedzkich.

Bartuleit ze swej strony oświadczył, że w razie powierzenia mu misji powoła do Dyrektoriatu prezesa Baldziusa, Zugauda Moniena oraz dra Boettchera.

Kandydat na przewodniczącego Dyrektoriatu Bertuleit został skazany swego czasu, jak wiadomo, w znanym procesie Neumann-Sass w r. 1935 na 8 lat domu karnego i został razem z innymi ułaskawiony. Zajmuje on obecnie stanowisko dyrektora banku w Kłajpedzie. W więzieniu przebywał jednocześnie z Neumannem i Bertuleitem również dr Boettcher.

Z pozostałych kandydatów — Zigaud był kilkakrotnie członkiem Dyrektoriatu zaś Monien występował często na posiedzeniach poprzedniego sejmiku w obronie interesów Niemców kłajpedzkich.

Porozumienie w sprawie zajścia pod Munkaczem

BUDAPESZT (Pat). Jak donoszą z kół poinformowanych, rokowania wojskowej komisji mieszanej węgiersko - czeskiej w sprawie zajść w Munkaczu doprowadziły do porozumienia.

Władze czeskie wyraziły zgodę na opróżnienie części terytorium dokoła Munkaczu, przez co stworzona zostanie między Węgrami a Czechosłowacją na tym odcinku strefa neutralna. Wojsko węgierskie pozostanie na dotychczas zajmowanych stanowiskach. Nastąpi wymiana jeńców. Czechosłowacja zwróci zabrany sprzęt wojenny i inne przedmioty.

Na temat kwestii incydentu granicznego odbędą się jeszcze dalsze rokowania. Mieszana komisja wojskowa czesko - węgierska zbierze się na następne posiedzenie 12 stycznia. Prace jej mają być zakończone do dnia 15 stycznia.

„Kolonie Rzeszy"

WIEDEŃ (Pat). W Wiedniu pojawiły się globusy szkolne, na których wszystkie dawne kolonie niemieckie oznaczone są tym samym kolorem, co Rzesza i noszą nazwy „Kolonie Rzeszy Niemieckiej".

Wołoszyn przeprosił konsula polskiego

PRAGA (Pat). W wyniku protestu charge d'affaires R. P. w Pradze w sprawie demonstracji przed konsulatem polskim w Sewliuszu, premier „rządu" Rusi Podkarpackiej Wołoszyn złożył osobiście kierownikowi konsulatu R. P. w Sewliuszu wyrazy ubolewania, przepraszając go za karygodny wybryk ochotniczych formacyj karpatoruskich.

O godz. 15.20 stawili się poza tym w konsulacie z polecenia Wołoszyna przedstawiciele władz karpatoruskich składając wyrazy ubolewania z powodu incydentu i zapewneinia, iż podobne zajśca się nie powtórzą.

Równocześnie, nawiązując do przeproszenia, złożonego przez „rząd" Rusi Podkarpackiej, czechosłowackie ministerstwo spraw zagranicznych złożyło wobec poselstwa RR. P. w Pradze wyrazy swego ubolewania, zapewniając, że wdrożone zostało ostre śledztwo, w wyniku którego sprawcy zostaną surowo ukarani.

WARSZAWA (Pat). Dnia 10 bm. poseł czeskosłowacki w Warszawie złożył podsekratarzowi stanu podsekretarzowi stanu w M. S. Z. p. Szembekowi w imieniu swego rządu wyrazy ubolewania oraz przeproszenia z powodu demonstrancji przed konsulatem R. P. w Sewliuszu i ponowi zapewnienia rządu czeskosłowackiego, iż winni zostaną pociągnięci do surowej odpowiedzialności.

Dziś obiad i raut na Zamku

WARSZAWA (tel. wł.) Dziś na Zamku Pan Prezydent będzie podejmował obiadem korpus dyplomatyczny. Po obiedzie odbędzie się raut dla przedstawicieli społeczeństwa polskiego, pierwszy po dwuletniej przerwie.

Nie będzie zmiany na stanowisku prezesa Str. Zachowawczego

WARSZAWA (tel. wł.) Z kół Stronnictwa Zachowawczego zaprzeczają informacjom o tym, jakoby na najbliższej Radzie Naczelnej miał być dokonany wybór nowego prezesa.

„Karpacka Ukraina"

UNGWAR (Pat). Przemanowanie przez rząd Wołoszyna nazwy Rusi Podkarpackiej na „Karpacką Ukrainę" przyjęte zostało przez tutejsze społeczeństwo karpatoruskie, jako oś mieszanie się reżimu wobec kulturalnej opinii świata.

Zamroziła troje dzieci

CZERNIOWCE (Pat). W pobliżu Braili znaleziono na polu drewnianą skrzynię ze zwłokami trojga zmarznietych dzieci. Dochodzenia wykazały, że są to dzieci robotnika Pantelimona Robu, który przed kilku miesiącami opuścił swą rodzinę, pozostawiając ją w skrajnej nędzy.

Zrozpaczona matka wyprowadziła dzieci w pole w czasie silnego mrozu, aby tam znalazły śmierć. Nieludzką matkę aresztowano.

Likwidacja „Biuletynu Polsko-Ukraińskiego"

WARSZAWA (tel. wł.) „Biuletyn Polsko-Ukraiński" — tygodnik pod redakcją Bączkowskiego ma być podobno zlikwidowany.

Ma to znaczenie nie tylko ze względu na zagadnienie ukraińskie ale i dlatego że tygodnik cieszy się dużymi wpływami w Stowarzyszeniu „Prometeusz", łączącym reprezentacje narodów Związku Sowieck., jak Gruzini, Tatarzy, Ukraińcy itp.

Zmiany w taryfie pocztowej

WARSZAWA (Pat). Z dniem 1 stycznia rb. zostały w taryfie pocztowej wprowadzone następujące zmiany:

1) Zniżono opłatę telegraficzną za telegram przekazowy, ustalając ryczałt przy przekazach telegraficznych do 200 zł na 1 zł i ponad 200 zł, na 1,50 zł, przy czym zniesiono opłatę zasadniczą za korespondencję osobistą.

2) Pierwszą jednostkę kwoty przekazu podwyższono z 20 na 25 zł przy równoczesnym podwyższeniu opłaty z 20 na 25 groszy.

3 Wprowadzono ulgową opłatę za książki, broszury i nuty, przesyłane do nie których krajów.

4) Zniesiono dopłatę lotniczą za przewóz powietrzny w kraju listów, kartek pocztowych i przekazów.

5) Zniesiono dopłatę lotniczą za przewóz powietrzny w kraju paczek pilnych.

6) Wprowadzono szereg zniżek dla ociemniałych przy przesyłaniu druków dla ociemniałych i książek.

Nowa taryfa pocztowa, telegraficzna i telefoniczna jest do nabycia w cenie 1 złoty za egzemplarz w większych urzędach pocztowych.

Znowu radio uratowało od śmierci

Apteka zamiast lekarstwa wydała truciznę

SZTOKHOLM (Pat). Jeden z kupców kopenhaskich nabył w aptece magnezję jako środek przeczyszczający. Niedoświadczony sprzedawca wręczył, jak się okazało zamiast magnezji silną truciznę, podobną zresztą z wyglądu do magnezji.

Właściciel apteki zorientowawszy się w pomyłce, zaalarmował radiostację, która nadała ostrzegający komunikat. Komunikat ten usłyszała rodzina kupca w momencie gdy naleweno już wodę do szklanek celem zażycia rzekomego środka przeczyszczającego.

Zwiększenie okresu ochrony na zające

WARSZAWA (tel. wł.) Weszły w życie wczoraj nowe przepisy łowieckie, według których w województwach wschodnich czas ochrony dla zajęcy rozciągnięto na 7 miesięcy, a całkowicie zakazano polowania na niedźwiedzie i dropie.

Kary za udzielenie schronienia mordercy von Ratha

PARYŻ (Pat). Sąd Apelacyjny w Paryżu rozpatrzył dziś sprawę Abrahama i Chawy Gruenszpanów, oskarżonych o udziele nie schronienia Herszowi Gruenszpanowi, mordercy von Ratha.

Abrahamowi Gruenszpanowi, skazanemu przez sąd pierwszej instancji na 4 miesiące aresztu, podwyższono karę do 6 miesięcy podczas gdy żonie jego karę zmniejszono z 4 na 3 miesiące.

Poza tym sąd skazał każdego z oskarżonych na 100 franków grzywny.

Kronika telegraficzna

— **W pałacu królewskim w Atenach** odbyła się uroczysta ceremonia chrztu córki księcia następcy tronu Pawła i księżniczki Fryderyki Ludwiki. Ceremonii chrztu dokonał arcybiskup Aten Chrysanthea. Ojcem chrzestnym był król Jerzy II, matkami chrzestnymi zaś — królowa Danii, W. Brytanii, Włoch oraz księżniczka Irena Grecka. Córka następcy tronu otrzymała na chrzcie św. imię Zofia.

— **„Berliner Tageblatt"** przestanie wychodzić z dniem 1 lutego br.

— **Z powodu zepsucia się rury gazowej** nastąpił w jednym z domów w Plesztach (Rumunia) wybuch, skutkiem którego dom runął w gruzy, zaś w promieniu 150 metrów wszystkie domy okoliczne zostały uszkodzone. 4 osoby zostały ciężko ranne. Podobny wypadek wydarzył się w m. Nedelea pod Bukaresztem Maria Costache zeszła z zapaloną świecą do piwnicy, gdzie z pękniętej rury wydostawał się gaz. Wybuch spowodował zawalenie się domu. Costache znalazła śmierć pod gruzami.

— **Wielki pożar zniszczył stajnię wyścigową** „Hurricana Breeding Farm", jedną z najlepszych stajni wyścigowych świata, a najlepszą w Stanach Zjednoczonych. W płomieniach zginęło 20 koni wyścigowych, między in. rekordziści Steeple Chase'ów. Straty oceniane są na 200.000 dolarów.

— **Trybunał wojenny w Jerozolimie skazał na śmierć** 6 Arabów, wziętych do niewoli w Benehay pod Hebronem.

— **Statek „Polonia" — na złom.** Opuścił port gdański pod banderą włoską polski statek pasażerski „Polonia", udając się do Genui, gdzie zostanie rozebrany na złom.

— **Kiepura chory na grypę.** Jan Kiepura przebywa od kilku dni w szpitalu amerykańskim w Paryżu, chory na grypę.

— **Samobójstwo na scenie.** W jednym z teatrów bukareszteńskich młoda śpiewaczka Dalia Faresova, podcięła sobie na scenie w czasie przedstawienia, w zamiarze samobójczym żyły.

— **Do biura dyrekcji lasów w Braszewie „Ofa" (Rumunia) nieznani sprawcy dokonali włamania.** Zrabowali 5 i pół miliona lei w banknotach, natomiast pół miliona lei w monetach metalowych złodzieje zostawili na miejscu ze względu na zbyt wielki ciężar.

— **W Munkaczu zmarła ósma ofiara napadu czeskiego** na miasto. Jest to węgierski strażnik graniczny, który otrzymał postrzał w piersi kulą dum-dum.

— **Dwoje narciarzy**, przybyłych z Wiednia do Gittensteinu, zostało zasypanych lawiną na wysokości 2400 m. Pomimo natych miastowego ratunku, obie osoby poniosły śmierć.

— **Szczątki samolotu wojskowego**, który z czterema członkami załogi wystartował onegdaj z m. Prestwick (Szkocja), zostały wczoraj odnalezione przez pasterzy u podnóża jednego z najwyższych szczytów południowej Szkocji — Corserine. Samolot jest spalony. Zwłoki dwuch członków załogi znaleziono w odległości 50 m od samolotu, zwłoki trzeciego, który skakał z samolotu w chwili katastrofy, leżały jeszcze dalej, zaś zwłoki czwartego lotnika nie zostały odnalezione i przypuszczalnie spadły w przepaść.

Grunty po spalonych synagogach „do sprzedania"

WIEDEŃ (Pat). W Wiedniu zgłoszono do sprzedaży publicznej grunty, na których stały spalone i zdemolowane synagogi wiedeńskie.

Cerkwie w okresie świąt w Sowietach były przepełnione

MOSKWA (Pat). W okresie prawosławnych świąt Bożego Narodzenia cerkwie, zarówno w Moskwie, jak i na prowincji były przepełnione.

Przejawy dorocznej kampanii antyreligijnej w okresie świątecznym były stosunkowo słabe. Prasa sowiecka utyskuje w związku z tym na zanik działalności „związku wojujących bezbożników" i na wzmożenie działalności organizacyj religijnych.

Kruchość ludzkiego uznania

PRAGA (Pat). Na skutek decyzji czeskiego ministra w. r. i o. p. politechnika w Brnie nie będzie odtąd nosiła nazwy Politechniki im. Prezydenta Benesza.

Parasol Chamberlaina

RZYM (Pat). Organizatorzy oryginalnego „Muzeum parasoli" w Stresie zwrócili się do premiera Chamberlaina z prośbą o przesłanie do zbiorów muzealnych parasola, z którym premier angielski odbył podróż do Monachium we wrześniu r. ub. Premier odpowiedział odmownie, stwierdzając, że jego parasol jest zbyt seryjny i zbyt zniszczony, aby mógł figurować w muzeum parasoli włoskich. Autograf listu Chamberlaina wystawiony będzie w muzeum w Stresie, którego otwarcie nastąpić ma za parę miesięcy.

W sprawie deklaracji Klubu Demokratycznego

(*Dokończenie ze str. 1*)

polskiego i litewskiego. Polska wcale nie jest zainteresowana w osłabianiu narodu litewskiego. Odwrotnie, jesteśmy zainteresowani we wzmacnianiu się narodu oraz państwa litewskiego. Jesteśmy zainteresowani w tym, aby na północ od nas panowały nie Rosja, nie Niemcy, lecz wolne narody bałtyckie. Stopień naszej sympatii do tych narodów winien być wprost proporcjonalny do stopnia ich woli do utrzymania swojej indywidualności narodowej oraz samodzielności państwowej. Litwa, która nie chce być w polityce międzynarodowej niczyim wasalem, staje się przez to naturalnym sprzymierzeńcem Polski.

Jeżeli pomimo to jesteśmy świadkami pewnych restrykcyj w stosunku do litewskiej pracy kulturalnej — to, logicznie rzecz biorąc, tych restrykcyj ze strony naszych władz nie można inaczej wytłumaczyć, jak prześladowaniem Polaków z tamtej strony granicy. Jesteśmy zainteresowani we wzmacnianiu narodu i państwa litewskiego, lecz nie możemy dopuścić, aby to państwo niszczyło polskość. Konieczną więc tu jest rzeczą, aby mniejszości polska i litewska z obu stron granicy cieszyły się jednakowymi prawami. Jest rzeczą bardzo słuszną, że ta zasada wzajemności została w deklaracji podkreślona.

Jeżeli chodzi o postulaty kulturalne— to osobiście gotówbym był pójść nawet dalej, niż to głosi deklaracja Np., p. 2 deklaracji wysuwa postulat ufundowania przy Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie katedry filologii litewskiej. Uważam, że należy ufundować nie jedną, lecz kilka katedr, poświęconych kulturze i historii Litwy, oraz że należy dopuścić, aby z katedr tych mogły się odbywać wykłady również w języku litewskim.

Przed laty kursował frazes o roli Wilna, jako Aten polskich na wschodzie. Ale wartości kulturalne, które wytwarzały się w Atenach, opromieniały życie nie tylko ateńczyków, lecz również wszystkich państw greckich. Wilno, w którym naród polski jest i musi być gospodarzem, winno również wytwarzać wartości kulturalne, które staną się dobytkiem nie tylko życia polskiego, lecz życia innych narodów tej części Europy.

Każdy naród wielki, który chce odegrać rolę dziejową, dążyć musi do tego, aby jego wpływy przekraczały jego granice państwowe, aby swój wyraz znajdowały również w dźwiękach obcej mowy. Dlatego też dążyć winniśmy do tego, aby litewska odrodzeńcza praca nad umocnieniem własnej indywidualności narodowej odbywała się w promieniach wymiany kulturalnej z Polską. Nie jest więc bynajmniej sprzeczne z interesami Państwa Polskiego, z misją dziejową narodu polskiego, jeżeli wśród nas, na ulicach Wilna język litewski zadźwięczy nieco częściej, niż to jest obecnie.

Wiem, że to moje stanowisko wywoła oburzenie niektórych ludzi. Będą to przeważnie ludzie małej wiary, ludzie których skrajna nietolerancyjność płynie stąd, że w głębi duszy, w siły twórcze narodu polskiego nie wierzą. Słusznie pisał niedawno St. Mackiewicz, że jedną z cech zasadniczych, które swój wyraz znajdowały w czynach Marsz. Józefa Piłsudskiego, była wiara w siły twórcze narodu polskiego, że Piłsudski tę wiarę usiłował budzić. Wiara taka bowiem jest konieczna; jeżeli istotnie naród nasz ma wielką rolę na Wschodzie Europy odegrać. Uważam, że problem tego, czy w przyszłym Wilnie odsetek Litwinów będzie wynosił 0,5%, czy 1%, czy też może 2 albo 3% — nie jest żadnym problemem. Istnieje natomiast wielki problem czy potrafimy na tej części globu ziemskiego zmontować, obok Rosji i Niemiec, trzecią potęgę mocarstwową.

Stanisław Swianiewicz.

Wzajemne „świadczenia..."

Szczegóły rozmowy włosko-amerykańskiej na temat emigracji

RZYM (Pat). Tutejsze koła amerykańskie w następujący sposób przedstawiają szczegóły rozmowy o zagadnieniu żydowskim, która odbyła się dnia 3 bm. między ambasadorem Stanów Zjednoczonych A. P. przy Kwirynale Phippsem i Mussolinim w obecności min. spr. zagran. hr. Ciano.

Ambasador Philipps za pośrednictwem hr. Ciano doręczył Mussoliniemu krótki list prezydenta Roosevelta, stwierdzający, iż ambasador upoważniony jest do przedstawienia szefowi rządu wołskiego pewnych sugestyj, dotyczących zagadnienia żydowskiego.

Po doręczeniu listu amb. Philipps w imieniu prezydenta Roosevelta, przedstawił Mussoliniemu myśli swego mocodawcy w tej sprawie. Polegały one na tym, że prezydent Roosevelt sugerował otwarcie dostępu do Etiopii dla kolonizacji żydowskiej z krajów europejskich ze szczególnym uwzględnieniem Żydów niemieckich. Sugestie te poparł ambasador Philipps argumentem, iż Wielka Rada Faszystowska w rezolucji z dnia 6 października 1938 r. przewidziała w zasadzie możliwość imigracji żydowskiej do jednej z prowincyj. Ponadto prezydent Roosevelt zwracał się do Mussoliniego z prośbą o pośrednictwo u kanclerza Hitlera, celem uzyskania od Rzeszy Niemieckiej ułatwień przy wywozie kapitałów żydowskich, przeznaczonych na osiedlenie się Żydów w Etiopii.

W odpowiedzi na te sugestie Mussolini w tonie uprzejmym nie odmówił w zasadzie współpracy Włoch w rozwiązaniu zagadnienia żydowskiego w jego całokształcie, ale zauważył z naciskiem, że jego zdaniem, jako tereny emigracyjne dla Żydów nadają się inne kraje.

Mussolini wymienił przy tym mało zaludnioną Brazylię, Stany Zjednoczone, gdzie słaba gęstość zaludnienia przy wielkim obszarze pozwoliłaby na osiedlenie olbrzymich ilości emigrantów żydowskich oraz Rosję Sowiecką, dysponującą olbrzymimi terenami.

Ponadto Mussolini oświadczył, że nie widzi możności interweniowania u kanclerza Hitlera w myśl sugestyj amerykańskich, ponieważ pomiędzy Niemcami i Włochami istnieje całkowita zgodność poglądów na zagadnienie żydowskie.

Jak informują ponadto koła amerykańskie, przedmiotem kolejnej rozmowy min. Ciano z ambasadorem Philippsem, która odbyła się 3 dni temu, były echa prasowe dotyczące sugestii amerykańskich, przedstawionych Mussoliniemu.

„Polsza nam nie nużna..."

Paryż, w styczniu 1939.

Jeszcze na wiosnę ubiegłego roku pisałem na tym miejscu o rosyjskiej emigracji. Między innymi o tym, że nasza polityka mniejszościowa zupełnie zaniedbała ten odłam, lekceważony i pogardzany wszędzie. Zanotowałem wówczas, że przecież młodzież emigracyjna oraz ci, którzy z raju sowieckiego zdołali wydostać się w czasach ostatnich, tworzą pewien „aktyw", na który należy liczyć w przyszłości. Bezsprzecznie najinteligentniejsza grupa kupia się wokół Sołoniewicza w Sofii, który wydaje bojową, antysemicką, nacjonalistyczną gazetkę, „Nasza Gazeta", dawniej „Gołos Rossiji". Tylko o Rosji, głosi podtytuł. Otóż ci ludzie, bardzo słusznie utrzymują, że gdy przyjdzie czas na porachunki z bolszewikami (a czas taki nadejść musi) wtedy powinna się znaleźć warstwa ludzi zorganizowanych, przygotowanych do rządzenia olbrzymim krajem, pełnym najbardziej skomplikowanych problemów. Takiej warstwy trudno oczekiwać od Sowietów, warunki miejscowe, terror, nie pozwalają na to. Przyszłych urzędników, dyrektorów fabryk, kolei, poczt, oficerów — należy wychować na emigracji. Sołoniewicz twierdzi, że jedyna nadająca się do tego warstwa, to dawni oficerowie rosyjscy, rozsiani po całym świecie. Jedyna stara inteligencja, na jaką można liczyć. „Nasza Gazeta" stara się ich wokół siebie skupić, podsuwać im problemy pod dyskusję, wreszcie informować o stanie wewnętrznym Rosji.

Sołoniewicz prowadzi swoje pismo bardzo sprawnie. Pamięć bolszewickiego zamachu w Sofii, w którym zginęło kilku członków jego rodziny, dodaje mu wciąż bodźca do pracy. Czytelnik odnosi wrażenie, że to już jutro, najdalej za kilka dni nastąpi przewrót generalny w Sowietach i że wkrótce sztabskapitanowie zajmą swoje posterunki w Rosji. Otóż to pismo, znajdujące się zresztą w sprzedaży w Polsce, ośmieliło się w jednym z ostatnich numerów (9 z 1938) zamieścić kilka głosów o Polsce, które wymagają krótkiego omówienia. Zwykliśmy bardzo dużo rozprawiać o Polsce i Francji i o tym, co powiedział prof Stroński o wyborach samorządowych. Nie zwracamy natomiast najmniejszej uwagi w publicystyce na to, co mówią, co piszą, co wreszcie kolportują między sobą nasi obywatele, sąsiedzi z tego samego miasta, z tej samej nieraz ulicy. Ostatecznie przy znacznej ilości mniejszości słowiańskich, które posiadamy w naszym państwie, dążymy przecież do związania ich w ścisły węzeł ze sobą, a w żadnym razie nie powinniśmy ich pozostawić na pastwę obcych wpływów i propagandy. Słusznie pisał p. Wysłouch, że w kwestiach mniejszościowych już dziś Niemcy są nieraz lepiej od nas poinformowani.

Zanim przystąpię do właściwego zagadnienia krótka dygresja. Ostatnie miesiące przekonały wszystkich, zdaje się, co należy sądzić o tzw. służbie informacyjnej. Każdy po prostu wybiera takie wiadomości o danym kraju, jakie mu są najwygodniejsze. Francuz wyszukuje możliwie najgorsze dotyczące Polski, ponieważ przykro mu bardzo, że Polska nie chce dopuścić do ekspansji Niemiec na wschód i południe od siebie i odciąć się w ten sposób od całego świata. Na Boże Narodzenie kilku moich kolegów i ja, byliśmy zaproszeni na pasterkę w prywatnej kaplicy. Proszę sobie wyobrazić, że ksiądz, który mówił piękne i podniosłe kazanie o narodzie żydowskim, cierpiącym obecnie tak nieludzkie prześladowania, wybrał jako jedyny przykład... Polskę. „Dowiadujemy się z pism (bolszewickich, rzecz prosta), że Polska ostatnio nie wpuszcza swoich obywateli, wypędzanych z Niemiec". To nic, że jeśli nie wpuszcza to tylko takich, których usta się nie zamykały od wrogiej nam propagandy, i że choćby nawet „Wiadomości Literackie" są wzruszone tym ludzkim i uczciwym stosunkiem, jaki okazali nieszczęśliwym prześladowanym ludziom poznańczycy. I warto dodać do tego, że ów wybitnie taktowny kapłan wiedział dobrze o naszej obecności w kaplicy. Otóż chodzi mi o to, że można by takiemu człowiekowi wykładać godzinami, tłumaczyć, dawać statystyki i informacje, to mu nic nie pomoże, to nie dogadza jego chwilowemu stosunkowi, jaki wobec tych zagadnień zajął. To co powiedziałem, należy mieć na uwadze, czytając dalsze słowa. Ci Rosjanie, którzy przekręcają, fałszują i kłamią, robią tak nie dlatego, że są źle poinformowani, tylko, że jest im to specjalnie potrzebne. Komu to jest jeszcze potrzebne, zobaczymy za chwilę.

Dłuższy artykuł niejakiego p. Suworina, omawia pakt o nieagresji, zawarty między nami a Rosją. Autor dochodzi do żałosnego wniosku, po wypowiedzeniu tysiąca bzdur o zdradzie idei słowiańskiej i o okupacji Cieszyna (i ta gazeta jest bezkarnie sprzedawana w Polsce), że Polska polityka zagraniczna to „polka-mazurka" tańczona pod różną muzykę. Raz pod hitlerowską, to znów pod sowiecką. Tym nieszczęsnym bizantyńczykom zawsze się wydaje, że najzwyklejszy pakt o nieagresji musi pociągać za sobą całkowite oddanie się, tak jak to robili przodkowie autora. Clou numeru jednak zawiera się w dyskusji z czytelnikami. Oto parę próbek. Niejaki Iwan Korwin, rozżalony artykułem Sołoniewicza o zagadnieniach polskich (sliszkom zaostriennaja statja), wypowiada kilka takich oto myśli.

„Pan przypuszcza, że „strumyki słowiańskie" w obecnej chwili nie dadzą się zlać w jedno morze słowiańskie — (wciąż ta sama neolityczna idea, w Polsce na szczęście zupełnie niepopularna), ja jednak wierzę, iż zbawienie Rosji przyjdzie tylko z rąk odrodzonego słowiaństwa... Pan ma rację, że Polacy burzą świątynie prawosławne, a Niemcy wybudowali cerkiew w Berlinie... Cokolwiek by polski rząd chciał mówić w imieniu 36-milionowego narodu (wliczając w to sześć milionów nastrojonych nacjonalistycznie Rosjan (sic!), nikt mu nie uwierzy. I nikt również nie uwierzy Gestapo, że jest przyjacielem Słowian, choćby budowało cerkwie i kładło na sobie prawosławny krzyż... Polacy jako najbardziej kulturalna część Słowian (zapomnijcie raz na zawsze, że Polacy to Słowianie. — Węgrzy nie Aryjczycy, są nam stokroć bliżsi, niż Czesi, czy Rosjanie. Słowiańska wspólnota przestała być aktualna na długo przed panowaniem Mieszka I). nie powinni być odrzuceni od Rosji i oddzieleni murem nie do przebycia... Historia była okrutna w stosunku do Polaków, a my — nie zawsze dla nich sprawiedliwi Most, który nas z nimi powinien połączyć, to słowiańskie współżycie".

Do czego dochodzi bezczelność świadczy dalszy ciąg tego listu.

„Wydaje mi się, że pańskie oświadczenie: „Nie potrzeba nam Polski", „POLSZA NAM NIE NUŻNA" (sic!) — nie jest dostateczne. (Rząd polski powinien czym prędzej posłać podziękowanie p. Sołoniewiczowi za szczodrobliwość i wspaniałomyślność). Tak, Polska nam nie potrzebna — nie chcemy jej zawojować — ale potrzeba, żeby Polska była z nami za-

(*Dokończenie na str. 4*)

ernö.

Nożycami przez prasę

PARASOL PRZESTRASZYŁ PROFESORA

Przytoczyliśmy niedawno głos rozczarowania w stosunku do państw zachodnich ze strony „Robotnika". Obecnie przytaczamy opinię St. St. w „Kur. Warszawskim".

Okazuje się, że obecny pierwszy minister brytyjski, p. Neville Chaberlain, ma już ustaloną sławę jako pośrednik w zatargach.

Sposób jego jest bardzo prosty. Żąda ktoś czegoś, byle nie od Anglii, lecz od kogoś innego! Dać mu wszystko, czego chce, a będzie spokój.

Nic więc dziwnego, że gdy zapowiedziano odwiedziny p. Chamberlaina wraz z lordem Halifaxem w Rzymie, właśnie w chwili, gdy Włochy wytoczyły roszczenia najśmielsze wobec Francji, rozległ się nad Sekwaną jeden wielki głos:

— Tylko żeby, broń Boże p. Chamberlain nie wziął się do pośrednictwa między Francją a Włochami!

Było to aż zabawne.

Samo jednak zaniepokojenie we Francji takim przypuszczeniom zarysowało się bardzo poważnie. Trzeba było je uśmierzyć. Więc 30 z. m. doniesiono urzędownie, że w zastępstwie nieobecnego ambasadora Francji w Londynie p. Corbin'a udał się radca ambasady p. Roger Cambon do Foreign Office, celem najwyraźniejszego ustalenia, że Francja będzie mówiła z Włochami o tych żądaniach tylko we dwójkę, bez żadnego pośrednictwa.

I odetchnięto, gdy dowiedziano się że Londyn podziela to zapatrywanie i stanowisko Paryża, a więc p. Chamberlain nie jedzie jako pośrednik w tej sprawie.

I profesora Strońskiego straszy parasol Chamberlaina. Istotnie nie każdy parasol chroni od słoty... przynajmniej w polityce.

DO BEREZY SPEKULANTÓW

„Express Poranny" rozprawia się ze spekulacją gruntową na terenie COP-u.

Kiedy budowano Mościce, miejscowi gospodarze, których grunta wykupywała fabryka, żądali ich zamiany zrazu w stosunku 1:1, następnie jednak domagali się półtora hektara za 1 hektar odstępowanej ziemi. Trafili na życzliwość ze strony dyrekcji, którą kierował obecny p. wicepremier inż. E. Kwiatkowski, a mimo to chcieli uchodzić za pokrzywdzonych. Przedtem zaś kiedy się nikomu o potężnej, dającej zarobek setkom ludzi fabryce nie śniło, gospodarze klepali biedę i żaden z nich nie wyobrażał sobie, by można z tej biedy własnym wysiłkiem się wyzwolić.

W mieście Sandomierzu, któremu ni to serio, ni to żartem prorokowano, iż zostanie stolicą Polski, cena placów wynosi niemal 80 zł za metr kw.

Oczywiste jest, że nikt z ludzi rozsądnych takiej nonsensownej ceny nie zapłaci, miejscowi zaś posiadacze są z reguły bez pieniędzy i sami nic na owych placach nie zbudują. W konsekwencji tej spekulanckiej polityki sandomierzan, postępujących w myśl przysłowia: „Sam nie zjem i tobie nie dam", ruch budowlany w „przyszłej stolicy" ledwie zipie, a kto może, buduje się poza miastem.

Dwa te przykłady (można je wzbogacić opowiadaniem o Rzeszowie i innych miasteczkach COP-u) świadczą, że w Polsce żyłkę niezdrowej i naiwnej spekulacji posiadają nie tylko kupcy, ale też rolnicy i mieszczanie. I, co gorsza, uciera się w Polsce fatalny pogląd, że nie opłaca się trudzić i mozolić, skoro można dojść do majątku... szczęśliwym trafem.

Poglądowi temu, nieobliczalnemu w skutkach musi być wypowiedziana walka i dany należyty odpór, najlepiej w formie praktycznej: wywłaszczenia, gdy w grę wchodzi powszechne dobro gospodarcze.

Spekulacji gruntowej trzeba wypowiedzieć wojnę właśnie w interesie inicjatywy prywatnej, która nie może się rzecz prosta w takich warunkach rozwinąć. Zresztą nie tylko w COP-ie. Mamy tutaj klasyczny przykład, że interwencja państwa jest niekiedy niezbędnie potrzebna w pierwszym rzędzie dla rozwoju inicjatywy prywatnej.

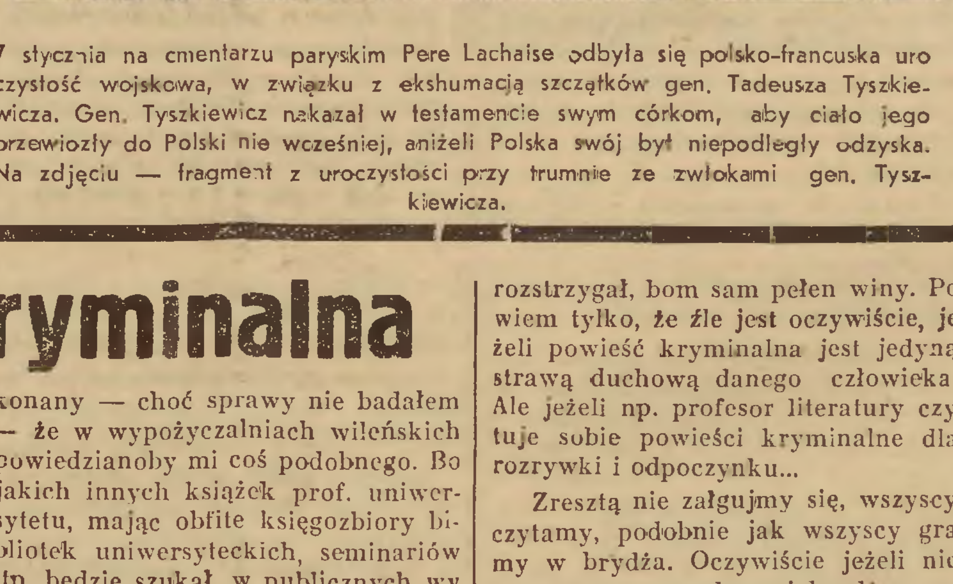
ANTYSEMITYZM WE FRANCJI.

Okazuje się, że i Francja nie jest takim barankiem za jakiego uchodzi w sferach demo-liberalnych. Oto co pisze o wzroście antysemityzmu we Francji korespondent „Gaz. Polskiej".

Okazuje się, że jedna kula rewolwerowa może spowodować więcej zamętu, niż lawina stuarmatniego ognia. Strzał młodego fanatyka żydowskiego wywołał we Francji groźną reakcję antysemicką, którą odczuła nawet francuska partia socjalistyczna. Patentowani pacyfiści rdzennego pochodzenia francuskiego, przeciwnicy p. Leona Bluma, odgrywają się teraz na „antysemityzmie" i tym właśnie tłumaczą ostatnią metamorfozę swego przywódcy. Tym też tłumaczą subtelne i zakonspirowane pociągnięcia w stosunku do byłego premiera prawicowego, André Tardieu, który od trzech lat zamieszkał dyskretnie na uboczu, na Jasnym Brzegu. Fakt, że Tardieu zamanifestował się w swych artykułach dziennikarskich jako zdecydowany przeciwnik tzw. polityki monachijskiej pp. Daladier i Bonnet, skłonił Bluma do tego, że poparty przez odsuniętego od rządu radykała Delbosa zasugerował mu poufnie premierostwo w nowym gabinecie, „o charakterze wybitnie patriotycznym i bojowym". Kombinacja się nie udała,

(*Dokończenie na str. 4*)

Szczątki gen. Tyszkiewicza w drodze do kraju



7 stycznia na cmentarzu paryskim Pere Lachaise odbyła się polsko-francuska uroczystość wojskowa, w związku z ekshumacją szczątków gen. Tadeusza Tyszkiewicza. Gen. Tyszkiewicz nakazał w testamencie swym córkom, aby ciało jego przewiozły do Polski nie wcześniej, aniżeli Polska swój byt niepodległy odzyska. Na zdjęciu — fragment z uroczystości przy trumnie ze zwłokami gen. Tyszkiewicza.

Cicho sza!

Kaziuk

Czytaliśmy przed kilku dniami w prasie, że Związek Propagandy Turystyki rozpoczął już przygotowania do tegorocznego „Kaziuka". Nie wiemy gdzie w roku bieżącym „Kaziuk" będzie się odbywał, ale nie jest to ważne. Stoimy bowiem na stanowisku, że po uporządkowaniu Placu Katedralnego powinien „Kaziuk" wrócić na stare swe miejsce, skąd go wyrugował pomnik Katarzyny, t. j. na Plac Katedralny.

Przeciwnicy tej koncepcji przytaczają argument, że ma to być plac o charakterze monumentalnym. To i cóż z tego? Nie właźmy przy lada okazji na koturny, bo to jest śmieszne. Władze obok monumentalnej Bazyliki, obok kaplicy św. Kazimierza, u stóp pomnika Marszałka, pod wieżą, skąd co południe rozlega się hejnał „Witaj Panno"... może się odbywać to, jak je nazwał prof. Limanowski, święto wiosny, mogą barwić się serca, mogą śmiać się ludzie, może panować radość. Przecie chodzi najwyżej o trzy dni. Jeżeli pryncypalne ulice Paryża mogą na kilka godzin **co dzień** urządzać jarmark, dlaczego nie da się tego ze względów porządkowych zrobić na Placu Katedralnym raz na rok. Legitymacją tego miejsca jest tradycja. Napewno kiermasz nie ubliży ani świątyni, ani pomnikowi, choć oczywiście pewen dystans musi być utrzymany. Dlaczego Jarmark Świętojański może się odbywać u stóp Świętojańskiego Kościoła, a „Kaziuk" ma profanować „reprezentacyjny" Plac Katedralny?

Jest to jedyne miejsce gdzie kiermasz w dniu św. Kazimierza ma swoje uzasadnienie i historyczne i treściowe i... turystyczne Tu jest serce miasta, tu mamy przepiękne ramy dla imprezy, tu się rozumie Wilno, ten plac wesołym, wiosennym, radosnym. Czyż ko w sensie martwego majdanu, lecz żywej tradycji historycznej Wilna. „Kaziuk" jest jednym z elementów tej tradycji, elementem wesołym, wiosennym, radosnym. Czyż koniecznie nasza „reprezentacja" ma być ponura? Czyż targi na placu u stóp Sukiennic odejmują tym starym murom choć trochę uroku, patyny, reprezentacji?

Jedynym miejscem nadającym się dla „kaziukowego kiermaszu" jest Plac Katedralny. Oczywiście, po uporządkowaniu. **wt.**

Powieść kryminalna

Właściwie nie powinienem tego pisać. Gdy bowiem moja informatorka dowiedziała się, że jestem „taki z gazety" i że mam zamiar jej informacje wykorzystać w druku zrobiła przerażone oczy i błagała mię niemal ze złami, bym tego nie pisał. Obiecałem jej to solennie. Ale, że było to nie w Wilnie, dawno już, że nie wymieniam ani nazwy czytelni, ani nawet miasta, przeto nie mam żadnych skrupułów.

Przytoczę zresztą tylko jedną informację z tego steku bardzo ciekawych uwag o tym, kto i co czyta. — Rozmowa toczyła się w dużej i znanej wypożyczalni książek w jednym z większych miast Polski. Otóż okazało się, że w mieście tym profesorowie uniwersytetu w publicznej wypożyczalni brali niemal wyłącznie powieści kryminalne. Widziałem nazwiska i tytuły w kartotece. Niemal wyłącznie,

Owa panienka była tym prawdziwie zmartwiona, choć w istocie nie wiem z jakiego powodu. Jestem przekonany — choć sprawy nie badałem — że w wypożyczalniach wileńskich powiedzianoby mi coś podobnego. Bo jakich innych książek prof. uniwersytetu, mając obfite księgozbiory bibliotek uniwersyteckich, seminariów itp. będzie szukał, w publicznych wypożyczalniach?

* * *

Poczciwa panienka była przerażona, bo w pewnej mierze zdradziła mi tajemnicę zawodową. Rozumiem ją w zupełności. Ale przecie istnieje problem sam w sobie, problem bardzo szeroki i dziś aktualny, jako, że kto dziś nie czyta powieści kryminalnych. Mówię w tej chwili o mężczyznach. Niemal wszyscy.

Moja informatorka była tym przerażona. Och, nie była to bynajmniej sześćdziesięcioletnia matrona z Armii Zbawienia. Było to przystojne dziewczątko, które rumieniło się ze zgrozy, że profesor uniwersytetu i... Leblanc.

Źle to czy dobrze? Nie będę tego rozstrzygał, bom sam pełen winy. Powiem tylko, że źle jest oczywiście, jeżeli powieść kryminalna jest jedyną strawą duchową danego człowieka Ale jeżeli np. profesor literatury czytuje sobie powieści kryminalne dla rozrywki i odpoczynku...

Zresztą nie załgujmy się, wszyscy czytamy, podobnie jak wszyscy gramy w brydża. Oczywiście jeżeli nic poza pracą zawodową i brydżem no i powieścią sensacyjną nas nie obchodzi, to inna sprawa. Ale to już należy raczej do dziedziny albo patologii albo psychologii kretynów. A skoro zacząłem od profesorów uniwersytetu, więc mię tamte dyscypliny nie mogą poprostu interesować.

* * *

Moralność ciotek, które coprawda nie czytają powieści kryminalnych ale za jedyną rozrywką godziwą dziewicy lat pięćdziesięciu uważają nicowanie swych bliźnich, oburza się na powojenne czasy i na powojenną powieść kryminalną. Osobiście staram się nie dyskutować z takimi paniami i nie narażam się na ich gniew, jako, że są to ostatecznie stworzenia poczciwe, choć jędzowate, i lepiej jest z nimi żyć w zgodzie. Ale jeżeli ktoś ma zgubny zwyczaj dyskutowania z tego rodzaju krytykami, to mu podsunę argument, że powieść sensacyjna w ogóle, a kryminalna w szczególności, nie jest bynajmniej dzieckiem lat ostatnich. Gdybym był Irzykowskim, który ma zwyczaj powoływania się na swe felietony dziennikarskie, napisane przed latami, to bym tu zacytował swój felieton p. t „Ojciec Scherlocka Holmesa i Ojciec Arseniusza Lupin", który kiedyś w „Kurjerze" drukowałem. Ale, że jestem skromnym skrybą dziennikarskim, nie wystarczy mi się tylko powołać, gdyż oczywiście nikt nie pamięta tego felietonu (jak zresztą nie pamięta się felietonów Irzykowskiego, ale co wolno wojewodzie...). Otóż w tym felietonie wyprowadziłem rodowód literacki tych dwu najklasyczniejszych bohaterów powieści kryminalnej, Lupina i Holmesa, pierwszego od balzacowskiego Vautrin, drugiego od Dupina Edgara Poe. Tak więc powieść kryminalna jest starsza niż owe krytykujące ją ciotki, a obok tych arcydzieł literatury, można by i dawniej odszukać szmiry. Kto jednak chce dziś znaleźć wartościowe powieści, z pierwiastkiem kryminalnym

Sprawa o 800 tysięcy zł. b. narzeczonego Miss Europy

wyznaczona na 7 lutego b. r.

Wydział Cywilny Sądu Okręgowego w Wilnie wyznaczył na 7 lutego br. sprawę b. narzeczonego wileńskiej „Miss Europy", p. Eah Scholtena, który od krewnych swej b. narzeczonej żąda zwrotu około 800 tys złotych, pożyczonych im w swoim czasie.

Skarga cywilna p. Scholtena opiewa na 230 tys. guldenów holenderskie i jest skierowana przeciwko spadkobiercom przemysłowca Arnolda Mozera (braciom Kowalewym. p. Afanasjewowej oraz p. Tatianie Masłowówny).

Jak podaje Scholten w swej skardze cywilnej, rodzina jego b. narzeczonej p. Masłowówny pożyczyła od niego w czasie, kiedy bawił w Wilnie jako narzeczony „Miss Europy" 230 tysięcy guldenów. Pożyczka ta miała być zabezpieczona na nabytych przez nich placach Pimonowa na Popławach. Cześć pieniedzy przeznaczona była na budowę tekturowni koło Michaliszek, z tym, że po jej ukończeniu miał otrzymać część jej akcyj. Scholten twierdzi, że zabezpieczeń tych nie otrzymał. Po zerwaniu narzeczeństwa z „Miss Europą" niejednokrotnie zwracał się do dłużników, lecz mimo upomnień, sprawa zabezpieczenia nie została przez nich załatwiona. Wobec tego wystąpił na drogę sądową.

Z drugiej strony spadkobiercy Mozera twierdzą, że p. Scholten wszedł do tekturowni jako wspólnik obecnie zaś wobec zerwania narzeczeństwa z „Miss Europą" chce jak najprędzej wycofać włożony kapitał

O sprawie tej pisaliśmy niedawno obszernie dlatego też obecnie poprzestajemy na tej krótkiej notatce Rozprawa zapowiada się niezwykle sensacyjnie i budzi ogromne zainteresowanie zarówno ze względu na osoby zainteresowane, jak i okoliczności sprawy.

Z ramienia Scholtena występują adwokaci Urbanowicz z Warszawy i Engel z Wilna, w imieniu spadkobierców Mosera adwokaci Łuczyński i Zak. (z.)

Nożycami przez prasę

(Dokończenie ze str. 3)

gdyż p. Tardieu kategorycznie odmówił, podejrzewając o co chodzi i nie mając najmniejszej ochoty do tego rodzaju współpracy.

GABINET WALKI NA ŚMIERĆ I ZYCIE

Wbrew głosom prasy polskiej, według których zmiana gabinetu w Japonii miałaby być zwycięstwem prądów kompromisowych „Nowy Dziennik" pisze, że:

...Ostatnio mocarstwa podjęły zdecydowane energiczne kroki przeciwko przygotowaniu przez Japonię zamknięcia... „otwartych drzwi". Nie tylko bowiem Anglia i Ameryka udzieliły Chinom poważnych kredytów ale wystąpiły również w kategorycznej formie w obronie swych interesów handlowych i inwestycyj kapitałowych na obszarach już okupowanych przez Japonię. Waszyngton ostrzegł Tokio przed jakąkolwiek próbą upośledzenia swych interesów na rynku chińskim, analogiczna nota wielkobrytyjska jest już opracowywana przez ekspertów, którzy oszacowali inwestycje City w Chinach na piękną sumkę... 250 milionów Ł. Akcja bojkotu towarów japońskich zatacza coraz szersze kręgi. Ostatnio została ona proklamowana przez naczelną australijską organizację rzemieślniczą tzw. „Trades and Labour Council".

GABINET WALKI NA ŚMIERĆ I ŻYCIE

Dla Japonii nie ma już drogi powrotu. Wszelkie koncesje, któreby zostawiły choćby „otwartą... furtkę", byłyby równoznaczne z unicestwieniem japońskich zamierzeń imperialistycznych w Chinach. Albowiem blok gospodarczy Japonia—Chiny—Mandżukuo, który pozostaje ostatecznym celem japońskiego imperializmu może powstać wówczas jedynie, gdy Japonia zdobędzie na rynkach Azji Wschodniej stanowisko — monopolisty.

Rząd barona Hiranumy jest więc gabinetem walki bezwzględnej i nieubłaganej, prowadzonej przy największym natężeniu wszystkich zasobów i możliwości japońskiego narodu i gospodarstwa społecznego. Nowy premier jest przedstawicielem najskrajniejszego prawego skrzydła japońskiego wachlarza politycznego i uchodził zawsze za zwolennika zupełnej faszyzacji życia państwowego. Oczywiście faszyzm „made in Japan" oznacza w pierwszym rzędzie dyktaturę japońskiej armii i podporządkowanie jej całokształtu poczynań zewnętrzno-politycznych. Między Japonią a jej przeciwnikami rozpoczęła się walka na śmierć i życie. Przyszłość pokaże, czy napięta do ostatnich granic wola podboju i hegemonii okaże się silniejsza od przewagi orężnej, surowcowej i finansowej, jaką posiadają mocarstwa białe.

Zdaje się, że „Nowy Dziennik" jest bliższy prawdy. Japonia cofać się już nie może. Musi grać va banque. Zaostrzenie zatargu na Dalekim Wschodzie jest bardzo prawdopodobne. Wyjaśnienie sytuacji od strony Ameryki mogą przynieść niedalekie już wybory na prezydenta USA.

l.

„Polsza nam nie nużna..."

(Dokończenie ze str. 3)

przyjaźniona, silna i niezależna. Nasz siostrzany, słowiański kraj jakby ogłuchł i oślepł. Ale przecież, gdyby taka choroba przydarzyła się waszej siostrze — albowiem Polska jest chora — czyżby Pan posłał dla niej jako lekarza Niemca... NACJONALIŚCI ROSYJSCY POWINNI ODEGRAĆ ROLĘ TAKIEGO LEKARZA. Nie należy sądzić o narodzie podług jego rządu, ani podług mniemań, wypowiadanych przez polskich dziennikarzy"...

Po wyrażeniu nadziei, że przecież błądząca Polska wróci pod jarzmo Słowiaństwa, konkluduje autor bardzo rozsądnie:

„...grozić Polsce nową wojną, to rzecz od której w istocie mogą wstać włosy na głowie. Pokój z Polską, oto pierwszy etap dla urzeczywistnienia idei „wszesławiańskogo sodrużestwa".

Odpowiedź Sołoniewicza, człowieka bez wątpienia interesującego i inteligentnego obfituje w momenty ważkie. Po kilku uwagach wstępnych na temat jego stosunku do Polski możliwie obiektywnego, mówi:

„Rosja wiekami walczyła — i walczy do dziś dnia — nie tylko przeciw polonizacji, co by jeszcze było znośne, ale również przeciw katolicyzmowi, który należy absolutnie wyłączyć z Rosji. POLSKA NIE DZIAŁA JAKO PAŃSTWO NARODOWE, ONA DZIAŁA JAKO ZORGANIZOWANA NA POLSKIEJ PODSTAWIE AGENTURA MIĘDZYNARODOWEGO KATOLICYZMU... Pan Korwin nie docenia faktu burzenia cerkwi w Polsce... Zburzenie soboru w Warszawie. było bardzo, bolesne dla Rosjan, ale, bądźmy sprawiedliwi. to nie był dom modlitwy. Ale dwieście zburzonych cerkwi wiejskich, tego się nie zapomni... Nam Polska w istocie nie potrzebna. Choćby już tylko dlatego, że przed nami stoi zadanie historyczne — eksploatacja tych fantastycznych dóbr naturalnych, które zachowały się nawet pod władzą Sowietów... Ale Polska będzie musiała nam zwrócić zagarnięte podczas ruskiej gorączki ziemie (sic!). To jest nieuniknione... Jeśli przy realizacji tego zadania uda się nam zachować dobre z Polską stosunki, będzie znakomicie... Kwestia ostatecznie sprowadza się do tego, co mówił jeszcze Platon — do prawa silniejszego. Jeśli Polska uważa, że ona w istocie jest w skali nie jednego tylko dwudziestolecia, że jest silniejsza od Rosji, to co innego. Jeśli Polska może przynieść wyższą, słowiańską kulturę, to ona powinna to zrobić. Siłę i słabość traktuję nie w pojęciu „kułaka". W naszej epoce siła fizyczna nie istnieje w ogóle. Kulomioty, to zewnętrzny wyraz siły duchowej: jeśli są siły wewnętrzne, to ktoś te karabiny dostawi, ktoś je zbuduje, ktoś je wynajdzie. Wynalazczość, to też funkcja duchowa. I organizacja narodu także".

W numerze pomiędzy wielu wzmiankami o Sowietach (zresztą znakomitymi) po doskonałym artykule o Rusi Podkarpackiej najdziemy pewien szczegół bardzo pikantny, który wszystkie brednie i napaści na Polskę świetnie wyjaśnia. „Oto, mówi jeden z autorów, nie powinniśmy się bać Niemców. Finowie do nich raz się zwrócili o pomoc i wygrali na tym".

Ja zaś mam wrażenie, że ta pomoc wyryła już znakomite ślady na „Naszej Gazecie".

ernö.

Kogo zbroi Ameryka?

WASZYNGTON, (PAT). Departament stanu złożył kongresowi sprawozdanie o kontroli handlu materiałem wojennym, łącznie z eksportem samolotów cywilnych. Według tych danych od 1 grudnia 1937 r. do końca listopada 1938 r. udzielono ogółem 5.200 zezwoleń wywozowych na łączną sumę 94 milj. dolarów, z czego 27 milj. dol. przypada na wywóz samolotów.

Największe dostawy dokonane zostały do **Anglii, Indii holenderskich, Chin, Japonii, Argentyny i Francji.** Również do **Rosji Sowieckiej** wywieziono materiałów wojennych na z górą 2 milj. dol.

Według sprawozdania załadowano poza tym na okręty bezprawnie conajmniej 50 samolotów, które okólną drogą zostały skierowane do **Hiszpanii.**

Abisyńczycy są... oburzeni!

RZYM (Pat). Agencja Stefani donosi, że na terenie Libii i Abisynii odbyły się liczne demonstracje na znak protetsu przeciwko ostatnim manifestacjom antywłoskim w Tunisie. Największe rozmiary przybrały demonstracje w Trypolisie i Addis Abebie.

Pół żartem, pół serio

Na wały!

Pytam kiedyś znajomej
Gdzież to pani szalała?
Odpowiedź bez namysłu:
— Na Sapieżyńskich Wałach!

Mam żal do znajomego,
Gdzież ty się ciągle chowasz?
Odpowiedź znów ta sama:
— No w Sapieżyńskich Rowach!

Czyż nie wiesz stary dziadu
Na jednym kiju wsparty,
Że dziś jedno szaleństwo —
Narty, narty i... narty!

* * *

Z uwagi na wielkie rozpowszechnienie się sportu narciarskiego, na ten popularny temat kilka spostrzeżeń pozwolę sobie przedstawić.

Wczoraj na ulicy spotkałem starego znajomego. Szedł jakoś ociężale, nogami włóczył, był skrzywiony, bez humoru... no w ogóle fizyczna ruina. Jedyna więc okazja, aby mu dać... kilka zbawiennych rad.

— Bój się Boga! jak ty wyglądasz! — Zdziadziałeś zupełnie, ruchy masz, jak starzec stuletni. Radzę ci koniecznie: idź na narty. To doskonale robi na samopoczucie. Przy tym rozwija fizyczne, daje radość życia. Bedziecz się czuł odrodzony...

Przyjaciel spojrzał na mnie z podełba.

— Czy nie przyznajesz mi racji? — Zawołałem oburzony.

— E, nie—odparł z lekkim skrzywieniem, widzisz ja właśnie wracam tylko co z nart i dlatego tak nogami włóczę. T.

Ślub w Japonii



Kapitan wojsk japońskich 26-letni ks. Takahiko Asaka wraz z 18-letnią hr. Chikako Todo, w uroczystych narodo-wych japońskich strojach ślubnych, bezpośrednio po obrzędzie zaślubin.

Na co chorują w Wileńszczyźnie

Wykaz zachorowań i zgonów na choroby zakaźne i inne występujące nagminnie na terenie województwa wileńskiego za czas od 1.I do 7.I. 1939 r.

Krztusiec — 41 wypadków, jaglica — 43, odra — 41, gruźlica — 14, błonica — 14 (zgonów — 1), grypa — 13, płonica — 9 róża —6, dur brzuszny — 6, dur plamisty — 2, pokąsanie przez zwierzę — 2, zakażenie połogowe — 1 (zgonów — 1).

— temu polecę książkę Stanisława Baczyńskiego pt. „Powieść kryminalna", wydaną przed kilku laty.

Okazuje się jednak, że rodowód dzisiejszej naszej powieści kryminalnej można cofnąć jeszcze dalej. Boy w przedmowie do którejś powieści Balzaca wyprowadza postać Vautrin od bohaterów Coopera i od jego indyjskich opowieści. Dzisiaj są to książki dla młodzieży, ongiś czytywali je starsi — tego rodzaju degradacja czy awans możemy obserwować na wielu arcydziełach literatury, że wspomnę chociażby „Gulliwera", „Robinsona Kruzoe", częściowo „Don Kichota", a w pewnym sensie i powieści Walter Scotta, wiele powieści Dickensa, Stevensona i innych.

Tak czy inaczej powieść kryminalna nie jest wynalazkiem ostatniej doby i nie jest „hańbą" wyłącznie naszych czasów.

* * *

Czym tłumaczyć jej tak żywą poczytność. Dlaczego czytają ją chłopcy pod ławką w szkole, połanalfabeci i profesorowie uniwersytetu? Co przyczynia się do jej popularności.

Stanisław Baczyński w cytowanej wyżej książce tak to tłumaczy:

„Dopóki ludzkość nie osiągnie stopnia rozwoju pewnych gatunków zwierząt, które się wzajemnie nie pożerają, dopóty będzie istniało pojęcie zbrodni i kary. A ponieważ jest to absurd w samym założeniu — zbrodnia — i literatura o niej mają jeszcze wielki etap do przebycia. Będą długo zaspakajały głód wyobraźni i „sadyzm" obywateli, dając łatwe ujście ich żądzom i namiętnościom, które inaczej mogłyby postawić ich przed kratami sądu i więzienia. W tym znaczeniu bowiem literatura kryminalna stanowi doskonały środek odciągający nadmiar krwi, lekarstwo spreparowane przez zbiorowość dla zniweczenia czynnej energii i popędów i nieświadomej dążności natury ludzkiej. Wydobywa ona całe złoża psychicznych fermentów i kompleksów, wyczerpuje je i spycha w nicość".

Baczyński tłumaczy więc zjawisko masowego powodzenia literatury kryminalnej przy pomocy podświadomości w sposób dzisiaj modny i — powiedzmy szczerze — najłatwiejszy Gdy bowiem nie umiemy jakiegoś zjawiska psychologicznego wytłumaczyć, lubimy zwalać to na podświadomość. Zdaje mi się, że za dużo tych poświadomych tłumaczeń czytamy w ostatnich czasach. Jest to generalne usprawiedliwienie i wytłumaczenie.

Czy koniecznie trzeba aż tak głęboko sięgać? Wydaje mi się, że nie. Poco zaraz te podświadome fermenty? Obawiam się, że Baczyński chciał być strasznie głęboki aż... do podświadomości. Jabym wytłumaczył powodzenie powieści kryminalnej, tak jak ongiś powieści indyjskich, jak w pewej mierze powieści historycznych podróżniczych, znacznie prościej, tak prosto, że aż banalnie. Stale jednak wydaje mi się, że zbyt już obawiamy się banału, zbyt starannie szukamy niezwykłych i tajemniczych tłumaczeń rzeczy prostych i jasnych, aż wpadamy w banał jeszcze gorszy, bo nadęty i nieprawdziwy, jak np banalne tłumaczenie byle zjawiska przez „podświadome fermenty".

Chodzi tu poprostu o pewien element przygody, ucieczka od codzienności, odczuwana potrzeba walki z niebezpieczeństwami i — powiem więcej — bohaterstwa. A ponieważ jesteśmy realiści i nie chcemy wierzyć w nadzwyczajne przygody królewny Banialuki, czym upajali się nasi prapraojcowie, więc szukamy tego pierwiastka przygody w walce z elementami zbrodniczymi.

Wydaje mi się to znacznie prostsze tłumaczenie i prawdziwsze.

* * *

Tak więc nie powinniśmy się dziwić owym profesorom uniwersytetu, którzy od zakurzonych ksiąg i probówek uciekają w chwilach rozrywki w świat przygody. Jest rzeczą niezmiernie charakterystyczną, że kobiety na ogół nie lubią powieści kryminalnych. Czyż nie jest to proste — kobiety widzą świat przygód raczej w miłości, mężczyzna uosabia element walki, kobieta... ale tu już i ja boję się banału, choć banału prawdziwego, banału niezmiennej natury człowieka. Jednym słowem kobiety oburzają się na powieść kryminalną. jak moja urocza informatorka z wypożyczalni. same zaś czytają t. zw romanse. Co kto woli!

Natomiast na powieści kryminalnej ciąży inny grzech ciężki, a jest nim poziom literacki tych tworów, przeważnie bardzo niski. Wytłumaczyć to łatwo — szanujący się pisarz nigdy nie odważy się popełnić powieści kryminalnej, a jeśli się odważy, postara się ją jak najbardziej „odkryminalnić" na rzecz psychologizmu. A szkoda, gdyż z tej racji musimy czytać tandetę literacką, zupełnie niepotrzebnie. Pierwszy Chesterton, ten cudowny i prawdziwy rewizjonista, odważył się na obronę powieści sensacyjnej i sam pisał kryminały. Zwykle też nawet przeciwnicy powieści kryminalnej rozgrzeszają nas z czytania wspaniałego cyklu przygód ojca Browna iskrzącego się wspaniałym dowcipem i prawdziwym morałem. Zresztą w Anglii współczesnej coraz więcej zjawia się powieści kryminalnych na stosunkowo niezłym poziomie. Klasa powoli się podnosi I myślę, że niedaleki już czas, gdy konserwatywna literatura przyjmie na Parnas swego kopciuszkowatego młodego brata — dobrą powieść kryminalna. Takie mezawiansy zdarzały się już w literaturze nieraz — z największym dla niej pożytkiem. **W. T.**

—o§o—

Zakwestionowano 10 tysięcy listów

Zwalczać przepisy czy kształcić siebie?

Powtarza się to od kilku lat co roku w okresie większych świąt, podczas których obowiązuje jeszcze zwyczaj przysyłania bliźnim „życzeń świątecznych". Co roku w Wilnie przeciętnie do 10 tysięcy osób przeważnie z inteligencji ma okazję do narzekań na temat „biurokratycznych zarządzeń", które utrudniają człowiekowi i tak ciężkie życie.

I w tym roku podczas ubiegłych świąt w dniach od 23.XII do 3.I br. poczta wileńska ukarała dodatkową

PODWÓJNĄ OPŁATĄ PONAD 10 TYSIĘCY KARTEK, BILETÓW WIZYTOWYCH W KOPERTACH I LISTÓW

z życzeniami świątecznymi na ogólną sumę ponad 1,800 złotych.

Chodzi tu o przesyłki „życzeniowe", które można nadawać po ulgowej opłacie w wysokości 5 groszy, jeżeli tekst pisany przez nadawcę nie przekracza 5 słów, nie licząc podpisu. Poczta wprowadziła w swoim czasie te opłaty w życie z myślą pozyskania uznania swoich klientów. W praktyce jednak wywołało to udogodnienie nie także sporo niezadowolenia i narzekań.

Kilka tysięcy osób niezadowolonych z działalności „biurokratycznej" naszej poczty, która się „czepia", jak twierdzą zainteresowani, byle szóstego i siódmego słowa, to okazja do napisania „hucznego" ataku na pocztę i do pozyskania uznania tych kilku tysięcy niezadowolonych. Oczywiście atak taki to droga najłatwiejsza, prowadząca w dodatku do poklasku „tysięcy pokrzywdzonych".

Spróbujmy jednak

PODEJŚĆ DO SPRAWY Z INNEJ STRONY.

Poczta jest przedsiębiorcą i stawia sprawę: do 5 słów — 5 groszy ponad 5 słów na kartce 15 gr, w kopercie — 25 groszy. Wybieraj! Oczywiście słusznie można przypuszczać, że ten, kto wybiera taryfę ulgową, wie również, co za 5 groszy może przesłać. Jeżeli zaś wie i nie stosuje się, to dlaczego?

— Za wysokie opłaty za listy — odpowie wielu.

Słusznie — taryfa pocztowa dla szerszych mas szczególnie dla wsi jest za wysoka, lecz to nie tłumaczy wszystkiego. 10 tysięcy kar listowych to raczej świadectwo naszego

SPECJALNEGO STOSUNKU DO WIELU PRZEPISÓW, NORMUJĄCYCH NA SPOSÓB NOWOCZESNY NA POZÓR B. SKOMPLIKOWANY, EUROPEJSKI NASZE ŻYCIE.

Rozpoczniemy od wieśniaka. Uważa on przepis jeżdżenia prawą stroną traktów i szos za **specjalną szykanę policji** i na rzeka jednocześnie na policję, że nie ukróci harców samochodowych, które stosunkowo często wpadają na jadące zygzakami wozy. Tak samo ocenia nakaz kiełznania koni.

Podczas znanych zatargów nad jeziorem Narocz wieśniacy boki zrywali z **„durnych panou"**, którzy z jakichś **„lachanek"** wpuszczali ikrę do wody i zakaz połowu ryb w okresie tarła uważali za osobistą szykanę Dyrekcji Lasów. Wtorowali im ludzie inteligentni (ba! nawet w prasie), nazywając ironicznie

NOWOCZESNE APARATY WYLĘGOWE BALASTEM BIUROKRATYCZNYM.

Przypominało to sceny sprzed kilkudziesięciu laty, kiedy to rosyjskie władze **pod naciskiem karabinów wojskowych zmuszały tradycyjną i oporną wieś do za początkowania uprawy nieznanej przez tym, dostarczonej z Ameryki... kartofli.**

I to „czepianie się" poczty do „szóstego i siódmego słowa" oceniano już nieraz jako swego rodzaju „kajdany", nakładane na normalny tok życia przeciętnego obywatela; — nie biorąc wcale pod uwagę tego, że „trójdzielna" taryfa listowa (zwyczajna) i jej **ścisłe przestrzeganie** są przejawami

POSTĘPU CYWILIZACJI

na tym odcinku życia.

Poczta, jak nas informują, nie ustąpi ze swego stanowiska i, postępując zresztą dość wyrozumiale, będzie nakładała kary za szóste i siódme słowa. Nie pozostaje nam nic innego jak zapamiętać, stosować się i przyzwyczaić się.

* * *

W okresie świąt ubiegłych poczta wileńska doręczyła do 250 tysięcy przesyłek pocztowych w obrębie m. Wilna. Z Wilna natomiast wysłano do 200 tysięcy przesyłek. Przeważnie były to kartki i listy życzeniowe na B. N. i N. R. Pomimo nawoływań różnych organizacji do składania ofiar na cele społeczne zamiast wysyłania kartek z życzeniami, ilość przesyłek w ciągu ub. świąt była większa niż w tymże okresie w roku ub. (z).

Jak się wychowuje młode pokolenie?

Ciężkie warunki pracy w szkołach powsz. 10 i 14 w Wilnie

Zwiedziłem nowowybudowaną Ubezpieczalnię w Wilnie. Gmach śliczny. Olbrzymie widne sale, wzorowa czystość, dużo światła i powietrza. Odwiedziłem szkoły powszechne nr 10 i 14 przy ul. Dąbrowskiego (nieopodal Ubezpieczalni). Było to na parę dni przed świętami. W jednym budynku mieszczą się 2 szkoły. W sumie 1000 chłopców. Szkoła nie korzysta z podwórza. Dziatwa na przerwach tłucze się w dwóch małych salach i zakamarkach korytarzy, nawpół ciemnych. Zdawało mi się, że cofnąłem się o kilka wieków wstecz. W salach okropny pył. Ciemno. Kierownicy są w rozpaczy. Magistrat nie daje dostatecznej ilości zaprawy do podłóg. Idealne warunki... dla gruźlicy. Nauczyciele trudem mogą dyżurować. Po prostu oddychać nie można. Na sali gimnastycznej to samo. Gdy chłopcy maszerują, to kurz niczem na naszych ulicach. Jeden z nauczycieli radzi sobie w ten sposób, że dyżuruje... z rozpylaczem.

I w klasach nie lepiej. Po jednej stronie budynku zupełny brak pieców. Sale... ogrzewa się powietrzem. Nauczyciele i dzieci siedzą w paltach i drżą z zimna. Nic też dziwnego, że zachorowań wśród dziatwy jest bardzo dużo.

Przed południem przychodzi szkoła 10, po południu — szkoła 14. Dzieci do szkoły 14 maszerują kilka kilometrów, bo aż z Zarzecza, aby oddychać zanieczyszczonym powietrzem i marznąć w zimnym lokalu. Czyż nie można było znaleźć lokalu w Wilnie? Pocóż narażać dzieci na powrót do domu w nocy po ciemnych uliczkach?

Tyle się mówi o młodym pokoleniu. Pisze się stosy okólników o higienie. Ale w praktyce bywa inaczej. Dziatwa uczy się w warunkach, urągającym najprymitywniejszym wymogom higieny. A szkoła ma być przecież wzorem.

Magistrat nie może znaleźć lokalu pod szkołę, ani dostarczyć zaprawy do podłóg. Za to są tysiące na robienie nowych jezdni przy placu Orzeszkowej i burzenie ich po pewnym czasie, stawianie makiet i, gadanie o pomniku.

Ktoś przecież musi być odpowiedzialny za tę dziatwę, która sama nie może się bronić i, za zdrowie nauczycieli, którzy w tym wypadku są bezsilni. Tak dalej być nie może.

Jan Wiejski.

Piszą do nas

Dlaczego nie ma „Orbisu" w Baranowiczach?

Kasa kolejowa boi się... konkurencji?

28 grudnia r. ub. przeczytałem w poczytnym piśmie JWPanów wielce interesujący artykulik, zamieszczony w „Kronice Baranowickiej" p. t. „Czy Orbis jest potrzebny w Baranowiczach", który poruszył aktualne zagadnienie rozwoju turystyki w Nowogródczyźnie. Jako długoletni prezes Towarzystwa Turystyczno - Krajoznawczego w Baranowiczach, ośrodku skąd wszystkie szlaki turystyczne po Nowogródczyźnie mają swój początek i jako najważniejszy punkt handlowy na Ziemiach Północno-Wschodnich poza Wilnem, poczuwam się do miłego obowiązku wyrażenia mojego skromnego uznania i podziękowania dla Redakcji „Kurjera" za poruszenie tej aktualnej bolączki w organizacji turystyki i ruchu pasażerskiego w Baranowiczach i jednocześnie chciałbym jeszcze dodać parę słów wyjaśnienia jak istotnie przedstawia się sprawa z organizacją Orbisu, ze sprzedażą biletów w Baranowiczach. Otóż w zamieszczonym w dniu 28 grudnia r. ub. artykule między innymi autor twierdzi, że setki i tysiące podróżnych przejeżdżających co dzień przez Baranowicze i przyzwyczajonych do załatwiania swych spraw w Orbisach, podnoszą skargi i narzekania, że nikt w Baranowiczach nie pomyślał dotychczas o otworzeniu Orbisu by zapewnić jaką taką wygodę i obsługę podróżnych. Uważam, że częściowo to twierdzenie wydaje mi się nie odpowiadające rzeczywistości.

O ile mi wiadomo przyczyną takiego stanu rzeczy nie jest zaniedbanie miejscowych władz i organizacji, leży ona raczej w niezrozumieniu i negowaniu najżywotniejszych potrzeb obsługi podróżnych na naszym terenie przez władze kolejowe II instancji.

Poruszyłem na przykład tę sprawę w dniu 27 listopada r. ub. na zjeździe Turystyczno-Krajoznawczym w Słonimie, na co jeden z panów z Wydziału Taryfowo-Handlowego DOKP Wilno zdobył się tylko na lakoniczną odpowiedź na moje uwagi: „Ja się nigdy nie zgodzę na otwarcie agencji „Orbisu" ze sprzedażą biletów kolejowych w Baranowiczach, bo co będę robił z kasjerami na dworcach" (oddalonych kilka klm. od centrum miasta, gdzie kasy są otwarte tylko przed przybyciem i odejściem pociągów).

Ale ten pan nie pomyślał, że dla jednej czy nawet dwóch osób można lekceważyć tysiąc osób podróżnych i turystów, których nie można pozbawiać wygód.

Jak z tego wynika nie wszyscy przedstawiciele władz kolejowych, doceniają i idą na spotkanie w zorganizowaniu należytej obsługi podróżnych i zapominają przysłowia: — „Nie podróżni dla kolei lecz kolej dla podróżnych". Żeby jednakże być obiektywnym muszę stwierdzić, że sprawa powyższa już była kilkakrot nie poruszana, lecz na przeszkodzie udogodnienia dla podróżnych i turystów staje jedynie DOKP Wilno, lecz mam nadzieję, że władze I instancji kolejowe, zajmą się powyższą sprawą i bez względu na opinię Wilna nie tylko dadzą zezwolenie, lecz nawet polecą otworzyć w Baranowiczach przynajmniej agencję Biura Podróży „Orbis" ze sprzedażą biletów kolejowych.

F. P.

Recepcja noworoczna w Urzędzie Wojewódzkim w Nowogródku

8 bm. w sali konferencyjnej nowogródzkiego Urzędu Wojewódzkiego od była się recepcja noworoczna u wojewody nowogródzkiego, Adama Sokołowskiego, jako przedstawiciela rządu, na którego ręce licznie przybyli przedstawiciele: duchowieństwa wszystkich wyznań, władz cywilnych i wojskowych, urzędów, organizacyj społecznych i Obozu Zjednoczenia Narodowego, samorządu, szkolnictwa i zrzeszeń zawodowych, złożyli życzenie noworoczne dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Pana Marszałka Edwarda Śmigłego Rydza, Pana Premiera i członków rządu, oraz życzenia osobiste dla p. wojewody.

Po przyjęciu życzeń w swoim gabinecie p. wojewoda przeszedł do sali recepcyjnej, gdzie podziękował zebranym za złożone życzenia i wniósł toast na pomyślność Rzeczypospolitej i Jej Sterników.

Następnie p. wojewoda w imieniu zebranych i swoim wysłał depesze do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Profesora Ignacego Mościckiego; do Pana Marszałka Polski Edwarda Śmigłego Rydza i do Pana Prezesa Rady Ministrów, dra Felicjana Sławoj-Składkowskiego.

Obrady posłów i senatorów woj. nowogródzkiego

W dniach 8 i 9 bm. odbyły się w Nowogródku dwudniowe obrady posłów i senatorów Nowogródczyzny oraz prezydium okręgu O. Z. N.

Na zebraniu tym omówiono wyczerpująco potrzeby gospodarcze i sytuację polityczną Nowogródczyzny. W wyniku obrad uchwalono zwrócić się do władz centralnych z postulatami, mającymi na celu uaktywnienie Nowogródczyzny pod względem gospodarczym.

Ustalenie płac w rolnictwie i leśnictwie

w wojew. wileńskim i nowogródzkim

W poniedziałek i wtorek obradowały w Wilnie dwie nadzwyczajne komisje rozjemcze, powołane zarządzeniem Min. Opieki Społ. celem ustalenia warunków pracy i płacy w rolnictwie i leśnictwie na rok służbowy 1939/40 na obszarze województw wileńskiego i nowogródzkiego.

Komisje wydały orzeczenia, mocą których: 1) warunki pracy i płacy **ordynariuszy oraz rzemieślników folwarcznych pozostały zasadniczo bez zmian, 2) wynagrodzenie stołowników w poszczególnych powiatach zostało podwyższone od 3 do 6 zł. w stosunku rocznym, 3) płace dzienne robotników dniówkowych zostały podwyższone o 5 gr. w miesiącach letnich i 4) pensja w gotówce gajowych została podwyższona o 20 zł. w stosunku rocznym.**

Z podróży premiera Daladiera do Tunisu



Powyżej moment uroczystego powitania premiera Daladier przez starszyznę arabską miasta Sfax, która wręczyła francuskiemu premierowi szkatułę z oliwki i srebra, jako symbol jedności i pokoju.

Pogrzeb ś. p. Arseniusza Pimonowa

W dniu dzisiejszym odbył się pogrzeb prezesa Rady Naczelnej Staroobrzędowców w Polsce, b. senatora, ś. p. Arseniusza Pimonowa.

Zwłoki zmarłego odprowadzone zostały w wielotysięcznym kondukcie do cerkwi staroobrzędowej na Nowym Świecie poczym zostały złożone w grobie rodzinnym na cmentarzu staroobrzędowym.

W nabożeństwach żałobnych i pogrzebie wzięli udział przedstawiciele władz państwowych, reprezentant pana wojewody wileńskiego radca Bohdanowicz, konsul łotewski F. Donas, duchowieństwo Wschodniego Kościoła Staroobrzędowego i liczni delegaci gmin staroobrzędowych z prowincji, przedstawiciele różnych wyznań religijnych, organizacyj gospodarczych i społecznych różnych narodowości oraz liczna młodzież.

Nad mogiłą zostały wygłoszone podniosłe przemówienia. Pod adresem Rady Naczelnej Staroobrzędowców oraz rodziny zmarłego napływają bardzo liczne kondolencje. M. in. wpłynęła od p. min. wyznań religijnych i ośw. publ. Wojciecha Świętosławskiego, dyrektora dep. wyznań wr. i op Dunin Borkowskiego, wojewodów wileńskiego Ludwika Bociańskiego i pomorskiego min. Władysława Raczkiewicza, licznych władz i urzędów, wszystkich naczelnych władz różnych wyznań i działaczy wyznaniowych, społecznych i politycznych.

Nieporządek na jezdniach i chodnikach w Wilnie

W ciągu ostatnich dni na terenie miasta zanotowano kilka wypadków złamania rąk i nóg przez przechodniów. Te nieszczęśliwe wypadki spowodowane zostały pośliźnięciem się na niedostatecznie oczyszczonych, względnie nie posypanych piaskiem, chodnikach. Jest to wina dozorców, którzy niezbyt troszczą się o powierzone ich pieczy rejony.

To samo dzieje się również i na jezdniach. Podczas ostatnich opadów śnieżnych ulice zasypane zostały zwałami śniegu. — Wprawdzie z jezdni śnieg jest usuwany, lecz tak opieszale, że po obu stronach tworzą się olbrzymie zwały. Nie bez winy tu jest również Magistrat, który na tym odcinku nie pilnuje dostatecznie porządku.

Tym bardziej godnym podkreślenia jest porządek jaki panuje na terenie kolejowym. Odcinek w okolicach dworca jest oczyszczony od zwałów śniegu, chodniki posypane piaskiem

Wyrazić należałoby życzenie, by przykład Dyrekcji Kolejowej nie pozostał bez naśladownictwa.

Polowanie na ludzi

7 bm. o godz. 9 w 9 kwartale lasów państw. na terenie gminy Krzywoszyn, pow. baranowickiego, gajowy tegoż leśnictwa Pawłowski Aleksander spostrzegł w oddali chłopa, chodzącego po lesie i sądząc, że to kłusownik, krzyknął, aby się zatrzymał.

Chłop widocznie nie dosłyszał „urzędowego wezwania" p. gajowego, gdyż kroczył sobie spokojnie przed siebie, co gajowego wyprowadziło z równowagi. Dobył natychmiast rewolweru i oddał kilka celnych strzałów w chłopa. Zbroczony krwią chłop upadł i skonał na miejscu. Zabitym okazał się Łozowski Szymon, mieszkaniec os. Chocinka, gm. krzywoszyńskiej.

Po zbadaniu zwłok okazało się, iż rzekomy kłusownik nie posiadał wcale broni przy sobie.

Gajowy Pawłowski został natychmiast aresztowany i oddany do dyspozycji władz sądowo-śledczych.

W. B.

Spłonęła stara cerkiew pod Słonimem

8 bm., we wsi Minkanowicze pod Słonimem spaliła się drewniana cerkiew prawosławna, engiś były kościół unicki. Pożar wybuchł prawdopodobnie wskutek zaproszenia ognia podczas nabożeństwa. Zauważono ogień dopiero po zamknięciu cerkwi po nabożeństwie. Pożar strawił doszczętnie cerkiew, spłonęły wszystkie sprzęty i szaty liturgiczne. Ocalały jedynie księgi metrykalne, które znajdowały się w mieszkaniu miejscowego proboszcza prawosławnego.

Gdy umysłowo chory ma w ręku broń...

Zabił ojca, bratanicę i ciężko zranił służącą

8 bm. w kol. Miechowszczyzna, gm. gródeckiej, umysłowo chory Symanowicz Antoni, lat 26 w czasie szału zabił z pistoletu nielegalnie posiadanego ojca swego Symanowicza Mikołaja, bratanicę Symanowiczównę Halinę, w wieku jednego roku oraz ciężko zranił służącą Rośiewską Marię, którą odwieziono w stanie ciężkim do szpitala w Mołodecznie.

* * *

W uzupełnieniu wiadomości o tragicznym wyczynie szaleńca w folwarku Miechowszczyzna, dowiadujemy się następujących szczegółów.

PSYCHICZNIE CHORY.

Rodzina Symanowiczów dość zamożna jest szeroko znana w okolicy. 26-letni Antoni Symanowicz od dłuższego już czasu zdradzał objawy choroby umysłowej. Już kilkakrotnie napastował on domowników, lecz nikt nie pomyślał w porę o izolowaniu furiata.

Tragicznego dnia między nim a ojcem wynikła sprzeczka, w czasie której pozornie furiat zachował się spokojnie, lecz w kilka chwil po sprzeczce wpadł do sypialni swego 56-letniego ojca Mikołaja i

4 STRZAŁAMI Z REWOLWERU

położył go trupem na miejscu. Następnie wbiegł do sąsiedniego pokoju, gdzie leżała w kołysce jednoroczna Halina Symanowiczówna. Furiat podbiegł do kołyski, przyłożył lufę rewolweru

DO UST NIEMOWLĘCIA

i nacisnął cyngiel. Padł strzał.

Na odgłos strzałów zbiegli się domownicy. 18-letnia służąca Maria Rośiewska wpadła do pokoju w chwili, gdy szaleniec strzelał do małej bratanicy. Dziewczyna usiłowała go obezwładnić, lecz Symanowicz odepchnął ją i oddał w jej kierunku dwa strzały, raniąc ją ciężko.

Marię Rośiewską przewieziono w stanie ciężkim do szpitala powiatowego w Mołodecznie, gdzie poddano ją natychmiastowej operacji wyjęcia kuli. Stan Rośiewskiej jest nadal bardzo ciężki.

Obezwładnionego furiata przewieziono wpierw do aresztu policyjnego w Gródku, zaś stamtąd do Mołodeczna, gdzie poddano go

OBSERWACJI PSYCHIATRYCZNEJ.

Dochodzenie w tej sprawie spoczywa w ręku rejonowego wiceprokuratora. Tragiczny wypadek wywarł w całej okolicy silne wrażenie. (c).

Kurjer Sportowy

Mistrz bokserski Lwowa „Lech'a" w Wilnie

W niedzielę 15 bm. przyjeżdża do Wilna na mecz z „Elektritem" drużynowy mistrz Lwowa i finalista drużynowy mistrzostw Polski — Klub Sportowy „Lechia" — Lwów.

„Lechia" przyjeżdża w swym najsilniejszym składzie, a mianowicie: w wadze muszej walczyć będzie Kuzmiński, nowo-pozyskany zawodnik ze Śląska, ma rozegranych 32 walk, w tym zwycięstw 16; w wadze koguciej Olbert, długoletni reprezentant Lwowa, stoczył walk 74; w wadze piórkowej wystąpi Górecki, stały reprezentant Lowa, b. mistrz Śląska, stoczył 125 walk; w wadze lekkiej walczyć będzie Sidelnikow wicemistrz okręgu, sto czył 109 walk między innymi zremisował z Rotholcem; w wadze półśredniej startować będzie Różański, b. zawodnik PKS— Katowice, reprezentant Śląska i Lwowa; w wadze średniej wystąpi Podkowicz, który rozegrał 26 walk i jest największym talentem bokserskim Lwowa; w wadze pół ciężkiej walczyć będzie Baranowski, 4 krotny mistrz Lwowa; w wadze ciężkiej wystąpi znany zawodnik Szwarkowski; 6-ciokrotny mistrz Lwowa.

Mecz ten wzbudzi w sferach sportowych Wilna zrozumiałe zainteresowanie.

Kurs dla kandydatów na sędziów bokserskich

Wydział Spraw Sędziowskich Wil. O. Z. B. podaje do wiadomości, że 16 stycznia br. rozpocznie się kurs dla sędziów pięściarskich który obejmie 10—12 wieczorów po 1—2 g.

Program kursu składa się z dwóch części: 1) Teoretyczna — przepisy, regulaminy i statut; 2) Praktyczna — sędziowanie w ringu na punkty i na czas.

Pierwszy wykład odbędzie się 16 bm. o godz. 19 w Okr. Ośrodku WF — Wilno, ul. Ludwisarska 4.

Warunki przyjęcia: Kandydaci na kurs — pełnoletni obywatele państwa polskiego o nienagannej przeszłości, winni złożyć pisemne zgłoszenie zaopatrzone w podpisy dwóch sędziów bokserskich lub członków władz PZB lub Wil. OZB oraz wpłacić 3 zł. tytułem wpisowego. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat Wil. OZB w Okr. Ośr. WF Wilno, ul. Ludwisarska Nr. 4 (II piętro) w godz. od 9 do 15.

Termin zgłoszeń upływa 15 bm.

—oSo—

Złóż ofiarę na walkę z rakiem

62 absolwentów pierwszego Kursu Łyżwiarskiego

W ubiegłą niedzielę odbyła się uroczystość zakończenia pierwszego kursu łyżwiar skiego. Wśród licznie zgromadzonej publiczności, przed komisją sędziowską kursanci w liczbie 62, zdali egzamin sprawności łyżwiarskiej. 3 zostało wyróżnionych za jazdę (Łukaszewiczówna, Grabiańska i Kisielówna), 9 przyznano odznakę łyżwiarską Wil. O. T-wa Łyżwiarskiego. Po czym odbyła się wspólna fotografia.

Piszą do nas

Walka z nożownictwem na wsi

Minęły Święta Bożego Narodzenia. Młodzież z niecierpliwością oczekiwała Świąt. Po wsiach przygotowywano przedstawienia amatorskie. Jednym słowem wszędzie już wyczuwał się przedświąteczny nastrój, pełen nadziei i radości.

Jednak gdy zajrzymy głębiej do przedświątecznego nastroju wśród młodzieży wiejskiej, znajdziemy tam jeden smutny, a nawet i groźny objaw. Jest nim pijaństwo połączone z nożownictwem. Już niejeden chłopiec wiejski w ukryciu „montuje świnców-kę" i ostry nóż. Inny znowu pracuje całymi dniami w lesie, by zarobić kilkanaście złotych, które potym w czasie Świąt w ciągu jednego wieczoru wyda na wódkę.

Pijaństwo i nożownictwo dzisiaj na wsi są otwartymi i ropiącymi ranami, które toczą zdrowy organizm wsi dzisiejszej. Niemal każdy numer codziennej gazety wileńskiej przynosi po kilka, a czasami i po kilkanaście, coraz to krwawszych wypadków. Są między nimi śmiertelne ciosy, wieczne kalectwa. A takie, jak obcięcie ucha lub złamanie palca u ręki uchodzi za głupstwo, z którym nawet nie udają się do lekarza. A czasami są bardzo krwawe bójki, o których nie wszyscy wiedzą nawet w tej wsi, gdzie się one odbyły, gdyż w obawie przed odpowiedzialnością, uczestnicy tych „zabaw" starają się zatuszować wszelkimi sposobami ślady bójki. Niemal w każdej wsi można spotkać młodych chłopców, którzy zupełnie nie pamiętają wojny światowej, a na twarzy lub głowie noszą szramy i blizny, to są ślady noży i „świncówek". I tak bez końca mógłbym mnożyć coraz więcej przykładów z krwawych porachunków między chłopcami wiejskimi.

Na podstawie kilkunastoletniej bezpośredniej obserwacji życia wiejskiego zauważyłem, iż w 99% bójki na wsi odbywają się w atmosferze alkoholowej. Więc i walkę z nożownictwem należałoby rozpocząć od walki z alkoholizmem. Przedewszystkim należy walczyć z pokątną sprzedażą alkoholu, którą dzisiaj trudni się każdy sklep na wsi. Do walki z alkoholizmem muszą stanąć wszyscy: policja, księża, nauczycielstwo, organizacje społeczne, a przedewszystkim rodzice.

Wszyscy ci, co chcą walczyć z alkoholizmem, walkę tę muszą rozpocząć w pierwszym rzędzie od siebie. jednym słowem — ci co chcą walczyć, muszą sami przestać pić. Mówiąc o szkodliwym działaniu olkoholu na młodzież mam na myśli fakt, że alkohol działa, jako bodziec przyśpieszający bójki. Natomiast bezpośrednią przyczyną bójek są inne sprawy; mianowicie zazdrość o dziewczynę itp.

Bardzo często przyczyną bójek jest „podjudzanie" stron poważniejszych przez inne postronne osoby, które chcą mieć widowisko „urozmaicające" zabawę lub wesele. Znam właśnie takich paru ze swojej wsi, którzy chociaż żonaci jednak zawsze przychodzą na wieczorynki i wesela, gdzie starają się wszelkimi sposobami spowodować bójkę. Właśnie tych „podjudzaczy" należałoby karać nie mniej ostro niż samych wykonawców bójek Sporo jest bójek o dziewczynę i te bójki są najkrwawsze, gdyż sięgają one do bardzo niskich instynktów — walki samców o posiadanie samicy, w czym ludzie nieraz przodują nawet przed zwierzętami. Natomiast niektóre awantury wiejskie kończą się zupełnie bezkrwawo i humorystycznie. Dla przykładu opowiem jeden obrazek z bieżącego roku. Ciepła sierpniowa noc. Godzina druga nad ranem... Ze snu budzi mnie przeraźliwy głos... ..Ba a a raniciel... Bjuć mienie!... Zrywam się z łóżka. Chwytam za rewolwer. Wybiegam na podwórze. Za sadem słychać przeraźliwe głosy tego, którego rzekomo biją. By lepiej zobaczyć sytuację w ukryciu drzew biegnę do płotu. Za płotem w odległości paru kroków spostrzegam samotnego chłopca, który wrzeszczy, że go biją. Sam zaś trzyma oprawioną kosę, którą jak Głowacki wywija nad swoją podchmieloną głową, grożąc nieprzyjacielowi, którego zupełnie nie widać. Po paru minutach takiego wrzasku, cała wieś była na nogach. A gdy zauważył mój sąsiad, iż Kostuś (imię bohatera) wywija jego kosą, natychmiast wraz ze swoim synem obezwładnili Kostusia. Zaś zakończenie całej awantury było takie, iż „bohater-Kostuś" zmykał do domu, ale nie ze strachu, tylko ze wstydu...

W walce z nożownictwem daje dobre rezultaty urządzanie zabaw w „świetlicach", gdyż na takich zabawach przeważnie jest nauczyciel, a czasami i policja. Bardzo dodatnio wpływa, gdy na zabawie dać możność patrzenia za porządkiem właśnie tym, którzy zwykle sami rozpoczynają awantury. Mówię o tem na podstawie praktyki, gdyż sam często stosuję to w swojej wsi, gdzie zauważyłem, iż ten który dostał funkcję porządkowego starał się być lepszym. Pamiętam jeden wypadek, gdy na zabawę i przed stawienie, które organizowałem ze swoją młodzieżą, przychodzi kilkudziesięciu chłopców z sąsiednich dwóch wsi z nastawieniem — mocno „pobuszować". Powiadomiono z policji, iż nie mogą przybyć, gdyż wszyscy policjanci są zajęci ważniejszymi sprawami. Wpadłem na pomysł. Wołam do siebie pięciu najmocniejszych chłopców ze swojej wsi, którzy są obznajomieni z awanturami. Powiedziałem do nich: „Jeżeli wy podejmiecie się patrzeć za porządkiem, to dzisiaj zabawa i przedstawienie odbędzie się, a jeżeli nie to zabawy dzisiaj nie będzie". Po pewnym namyśle zgodnie odpowiedzieli, iż zgadzają się patrzeć za porządkiem. Z początku było spokojnie, jednak gdy wypili kilkanaście litrów „zła krew" zaczęła się burzyć. Wówczas swoim pięciu wskazałem najgroźniejszych dwóch. Nastąpiło krótkie śpięcie. Pięciu jest więcej od dwóch, więc dwóch wyrzucono, a dla reszty był to przykład. Zabawa do końca trwała spokojnie. Znowu na podstawie obserwacji zauważyłem, że jeżeli miejscowa młodzież będzie się starała unikać awantur, „goście" rzadko kiedy rozpoczną bójkę.

Prócz tego uważam, iż dobrze byłoby, gdyby policja czasami robiła rewizje na zabawach i konfiskowała noże i świncówki. Tak samo czasem głównych „speców" od bójek przymykać na czas zabaw. Sądzę. jednak, iż niezły byłby środek zapobiegawczy bójkom, organizowanie kar nych obozów (odizolowanie) pracy — częściowo płatnej gdzieby mogli znani „bohaterowie" wyładowywać swoją energię z pożytkiem dla społeczenstwa i dla państwa. Jako łagodniejsze sposoby w walce z nożownictwem mogą być urządzane odpowiednie pogadanki lub bezpośrednie rozmowy z ty mi co lubują się w bójkach. Jednak by te rozmowy odniosły korzyść, muszą być prowadzone przez tych, którzy mają bezsprzeczny autorytet w danym środowisku. Bardzo dodatni wpływ mają częste rozmowy z rodzicami w sprawie walki z nożownictwem. Znam taki wypadek, iż burzliwemu młodzieńcowi nikt nie mógł dać rady, a rodzona matka święciła go „wienikiem" jak baranka. Dalej. dobrym środkiem zapobiegawczym walce „nożowej" jest organizowanie po wsiach sportu. Gdyż jeżeli młodzieniec spoci się przy siatkówce, nie będzie skory do świncówki.

Kończąc swój artykuł zwracam się z gorącym apelem do was Stasinki, Właduki, Antuki, Januki i Franuki, rzućcie precz od siebie świncówki i noże, weźcie do ręki motyki i książki, jak teraz walczycie nieraz krwawo o błahe sprawy, walczcie dalej do potu i krwawych mozoli o lepsze jutro swoich wiosek. A gdy poświęcicie gazety nie przyniosą ani jednego wypadku bójek wiejskich, dzielni chłopy będziecie dumni ze swego zwycięstwa nad sobą.

N. Krasowski.

Od Administracji

Poczynając od stycznia 1939 r. dla ułatwienia Naszym Wileńskim Prenumeratorom regulowania należności za prenumeratę wprowadzamy innowację — inkasowanie prenumeraty przez listonoszów pocztowych. W pierwszych dniach każdego miesiąca będą zgłaszać się listonosze pocztowi, przedstawiając do zapłacenia sumę należnej prenumeraty z doliczeniem częściowych opłat pocztowych w sumie 15 gr. Na wpłacone sumy będą wydawali pokwitowania.

Mamy nadzieję, że Nasi Prenumeratorzy pozytywnie ocenią wprowadzenie przez nas tych udogodnień i nie utrudniając pracy funkcjonarjuszów pocztowych będą płacili im całą należność przy pierwszym zgłoszeniu się po zapłatę.

Z teki policyjnej

WIELKI POŻAR

Wskutek nadmiernego napalenia w piecu wybuchł wczoraj pożar w mieszkaniu Romana Gołąba (ul. Szkaplerna 37). Ogień rozszerzył się gwałtownie. Spaliło się całe urządzenie mieszkania, ubranie i część dachu.

Straż ogniowa pożar zlikwidowała.

Straty, według prowizorycznych obliczeń, sięgają 2 tys. zł. (c).

ZAGINIĘCIE

Anna Łuszczyńska (Malinowa 19) powiadomiła policję o zaginięciu męża Aleksandra, zdradzającego ostatnio objawy choroby umysłowej. Aleksander Łuszczyński wyszedł z domu kilka dni temu. (c).

OSKARŻYŁ ŻONĘ O KRADZIEŻ

Wincenty Podhajny (Towarowa 15) powiadomił policję, że żona jego Maria, zabrała z mieszkania ubrania, pościel i zbiegła. (c).

SEZONOWA KRADZIEŻ

Józef Piotrowski zam. w Wołokumpii powiadomił policję o kradzieży nart.

Dochodzenie wykazało, że kradzieży dokonał Jan Zdanowicz. W mieszkaniu Zdanowicza znaleziono skradzione narty. (c).

AFERA WEKSLOWA

Policja wpadła na trop pomysłowej afery wekslowej w sferach kupieckich.

Szczegóły tej afery ne razie trzymane są w tajemnicy. (c).

KRONIKA

STYCZEŃ
11
Środa

Dziś: Honoraty i Hygina
Jutro: Modesta M.

Wschód słońca — g. 7 m. 40
Zachód słońca — g. 3 m. 13

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 10.I. 1939 r.

Ciśnienie 746
Temperatura średnia — 2
Temperatura najwyższa + 3
Temperatura najniższa — 3
Opad 13,3
Wiatr: zachodni
Tendencja barom.: spadek
Uwagi: pochmurno, śnieg.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY W DNIU 11 BM.

W Wileńskim i na Polesiu pochmurno z opadami śnieżnymi przy lekkim mrozie. Na pozostałym obszarze kraju chmurno z rozpogodzeniami. Temperatura w pobliżu zera. Umiarkowane wiatry zchodnie i północno-zachodnie.

KRONIKA HISTORYCZNA:

1386. Wybór ks. Wł. Jagiełły na króla.
1706 Wkroczenie Szwedów do Warszawy
1919 Powstanie Państw. Rady Aprowizacyjnej.

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Jundziłła (Mickiewicza 33); S-ów Mańkowicza (Piłsudskiego 30); Chróścickiego i Czaplińskiego (Ostrobramska 25); Filemonowicza i Maciejewicza (Wielka 29); Petkiewicza i Januszkiewicza (Zarzecze 20).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

— **Osobiste.** W zaproszeniach na Bal Rolników w dn. 14 bm. oraz ogłoszonej w prasie liście PP. Gospodyń tego Balu omyłkowo zostało opuszczone nazwisko **P. Inż. Mieczysławowej Żyżniewskiej,** za co ją najmocniej przeprasza Komitet Organizacyjny Balu Rolników.

MIEJSKA.

— **Lokale jednoizbowe są wolne od świadczeń zimowych.** Komitet akcji pomocy zimowej otrzymał wyjaśnienie, iż świadczenia pobierane od lokali w okresie 5 miesięcy zimowych, nie powinny być w żadnym wypadku wymierzane osobom zajmującym mieszkania jednoizbowe, o ile ich zarobki nie przekraczają stawek podlegających dobrowolnemu opodatkowaniu.

SPRAWY SZKOLNE

— **„INSTYTUT GERMANISTYKI".** Wielka **2 m. 1** nad Sztrallem. Nowe grupy nauki języka niemieckiego.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Walne zebranie Zw. Podoficerów w s. s.** Zarząd Okręgowy Związku Podoficerów Wojska Polskiego w stanie spoczynku — Wilno, zawiadamia członków, że 22 stycznia br. o godz. 15.30 — w pierwszym terminie, a o godz. 16 — w drugim terminie odbędzie się roczne walne zebranie w lokalu własnym przy ul. św. Anny 2. Przybycie obowiązkowe.

— **Walne zebranie Stowarzyszenia Mieszkańców Wilna.** 18 stycznia 1939 r. w lokalu przy ul. Zamkowej nr 4 odbędzie się o godz. 19 zwyczajne walne zebranie członków Stowarzyszenia Mieszkańców m. Wilna. O ile w tym terminie walne zebranie nie dojdzie do skutku wobec małej ilości członków następne walne zebranie, które będzie prawomocne niezależnie od ilości obecnych, zostało wyznaczone na godz. 19 i pół w tymże dniu i lokalu.

ZEBRANIA I ODCZYTY

354 Środa Literacka. W dniu 11 bm. dr. Witold Kierzkowski konserwator wileński — wygłosi interesujący odczyt z przezroczami pt. „Najnowsze prace wykopaliskowe na starym zamku w Grodnie". Po odczycie przewidziana dyskusja.

— **Zjednoczenie Polskiej Młodzieży Pracującej „Orlę" w Wilnie** komunikuje, że dziś o godz. 20 (Świetlica przy ul. Św. Filipa) p. Stanisław Merło wygłosi pogadankę o Junackich Hufcach Pracy.

— **„O czym młode matki wiedzieć powinny".** W miejskim Ośrodku Zdrowia Nr 2 przy u. Kijowskiej 43 we czwartek dnia 12 bm., o godz. 18 dr Halina Murawska wygłosi odczyt nt. „O czym młode matki wiedzieć powinny". Wstęp wolny tylko dla kobiet.

ZABAWY

— **Dancing Akademickiego Koła Wilnian w Poznaniu** odbędzie się dnia 14 stycznia (sobota) o godz. 21 w Domu Akademickim przy Górze Bouffałowej. Strój wizytowy. Wstęp 2 — akad. 1.50. Tani bufet. Zaproszenia gratis u B. Sztralla (róg Tatarskiej) od godz. 18 do 20.

NOWOGRÓDZKA

— **„Nowogródzkie T-wo Wydawnicze"** Zawiązał się w Nowogródku komitet organizacyjny stowarzyszenia p. n. „Nowogródzkie Towarzystwo Wydawnicze" z senatorem Januszem Wielowieyskim na czele. Zebranie organizacyjne towarzystwa odbędzie się w dniu 4 lutego rb. Celem tegoż stowarzyszenia będzie uaktywnienie życia społeczno kulturalnego Nowogródczyzny.

LIDZKA

— **Dyrektor szpitala państwowego przeniesiony na emeryturę.** Długoletni dyrektor szpitala państwowego w Lidzie p. dr Stefan Kozubowski został przeniesiony w stan spoczynku. Dr S. Kozubowski na gruncie lidzkim znany był jako wybitny działacz społeczny.

— **Oddział położniczy w szpitalu żydowskim.** W ostatnich dniach uruchomiony został przy szpitalu żydowskim w Lidzie oddział położniczy, który liczy 20 łóżek.

— **Tradycyjna choinka w ZPOK.** 8 bm w szkole powszechnej nr 2 odbyła się tradycyjna choinka dla dzieci ZPOK w Lidzie. Na program złożyły się: inscenizacje, tańce i śpiewy dziatwy z przedszkola ZPOK.

— **Nowy dyrektor kino-teatru „Era" w Lidzie.** Przybył do Lidy nowy dyrektor kino-teatru „Era" w Lidzie p. Jerzy Dłuski, który objął kierownictwo po dyr. K. Tomaszewiczu.

— **Częściowe unieruchomienie fabryki wojłoków.** Po dwutygodniowym wymówieniu pracy robotnikom fabryki sukna i wojłoków Żyżemskiego w Lidzie została częściowo unieruchomiona. Zwolniono z pracy 41 robotników. Zwolnienie to nastąpiło z powodu małego zbytu wyprodukowanego materiału. W chwili obecnej fabryka Żyżemskiego zatrudnia 12 robotników.

— **Wznowiono komunikację na linii Lida—Bielica.** W ostatnich dniach wznowiono komunikację autobusową lidzkiej spółki samochodowej na linii Lida—Bielica. W chwili obecnej autobusy kursują jedynie na linii: Lida — Wilno, Lida — Iwie i Lida — Bielica.

— **ZWŁOKI KOBIETY. Przed paru dniami Jan Kłyszejko, urzędnik Wil. Prywatnego Banku Handlowego w Lidzie, znalazł w ubikacji na podwórzu zwłoki kobiety. Kłyszejko zameldował o powyższym w komisariacie PP. W wyniku dochodzenia ustalono, że jest to 40-letnia Anna Kłyszejko, panna, krawcowa stale zamieszkała we wsi Suchwalnia, gm. lidzkiej, która od dłuższego czasu cierpiała na serce. Śmierć nastąpiła wskutek ataku sercowego. Zwłoki zostały przewiezione do kostnicy przy szpitalu państwowym w Lidzie.**

— **ZMARŁ NA WOZIE. Mieszkaniec wsi Bile, gm. dziewieniskiej Jan Stefanowicz, jadąc ze stacji kolejowej Bieniakonie do miasteczka w towarzystwie posterunkowego i zatrzymanej kobiety lekkich obyczajów — nagle zasłabł i zanim dostarczono go do miejscowego lekarza, zmarł. Lekarz orzekł, że śmierć nastąpiła wskutek ataku sercowego.**

— **NAGŁY ZGON STARUSZKI. W czasie nieobecności męża Stanisława Sawickiego zmarła nagle w domu jego żona 60-letnia Józefa Sawicka. Lekarz Okręgowej Przychodni orzekł, że śmierć staruszki nastąpiła wskutek zachłyśnięcia się krwią, pochodzącą z krwotoku płucnego.**

— **WYBICIE SZYB NA UL. FALKOWSKIEGO. Przy ul. Falkowskiego nr 6 w Lidzie nieznani sprawcy wybili szyby w oknach wystawowych i w drzwiach. Poszkodowany Kazimierz Bobryk straty oblicza na sumę 130 zł.**

BARANOWICKA

— **Tradycyjna choinka i opłatek kupiectwa chrześcijańskiego w Baranowiczach.** Tegoroczna tradycyjna choinka i opłatek kupiectwa chrześcijańskiego w Baranowiczach w sali Ogniska Urzędniczego 6 stycznia br. — odbyły się w serdecznej atmosferze zespolenia kupiectwa chrześcijańskiego ze społeczeństwem i w nadzwyczaj podniosłym nastroju scharmonizowania wszystkich wysiłków chrześcijańskich wobec problemu unarodowienia życia gospodarczego w Baranowiczach.

Na uroczystość prócz licznie przybyłego kupiectwa chrześcijańskiego, zaproszeni zostali przedstawiciele władz administracyjnych z wicestarostą Pazniewskim na czele; władze miejskie reprezentował burmistrz inż. Wolnik, poza tym przybyli prezesi wszystkich organizacji społecznych, przedstawiciele wojska i policji oraz cały szereg zaproszonych gości.

Uroczystość rozpoczęła się przemówieniem i tradycyjnym przełamaniem opłatka przez prezesa Stow. RP w Baranowiczach J. Karasia. Następnie przemówienia wygłosili wicestarosta Pazniewski, burmistrz inż. Wolnik, prezes Zw. Polskiego K. Ołdziejewski, prezes Rzem. Chrześcijan Jarocki itd.

Podczas uroczystości zostały rozdane dyplomy honorowe wyróżnienia i uznania za zasługi na polu zawodowej i społecznej pracy kupieckiej, które przyznało Stow. Kupców Polskich dla pp. Bukowskiego Józefa, Hilarego Witkowskiego, Konstantego Chwolki i Jana Zambrzyckiego.

— **Wojsko niesie kulturę na wieś.** Wieś Uznogi, koło Baranowicz jest jedną z tych szczęśliwych miejscowości, które doznały szczególniejszej opieki ze strony armii. — Przed kilku laty losem młodzieży i dzieci tej wsi zainteresowało się koło podof. z pułku ułanów i wybudowało tutaj szkołę pow. im. ś. p. gen. Stefanii Skotnickiej, w roku zaś ubiegłym wojsko wydało około 1000 zł. na urządzenie ogródka i placu przy szkole i szkołę ogrodziło.

Wkrótce też powstało we wsi Koło Młodzieży Wiejskiej i rozpoczęła się praca kulturalno-oświatowa. Co roku też dzielni opiekunowie w mundurach żołnierskich nie zapominają też o sprawieniu prezentów gwiazdkowych dla dziatwy tej wsi.

7 stycznia br. dziatwa i młodzież wsi Uznogi przeżyła podniosłe chwile przy tradycyjnej choince. Dziatwa szkoły odegrała okolicznościową komedyjkę, odśpiewała szereg kolęn i za to została obdarowana słodyczami i paczkami, zawierającymi wiele niespodzianek. Następnie rozpoczęła się zabawa dla młodzieży starszej przy akompaniamencie orkiestry wojskowej z Baranowicz.

— **Nowość w „Oazie".** Znany i popularny w Baranowiczach ogród - restauracja „Oaza" W. Stachno, ul. Mickiewicza 51. z dniem 1 stycznia 1939 r. wprowadził do swego programu codziennych rozrywek pierwszorzędny duet pod kierownictwem znanej skrzypaczki Krzyżanowskiej. Kto chce się dobrze zabawić i zjeść porządny obiad, kolację, lub śniadanie, niech odwiedzi „Oazę".

— **POŻAR W SZKOLE POWSZECHNEJ. We wsi Zwierowszczyzna, gm. Mołczadź w szkole powsz. od silnie napalonego pieca zapaliła się ściana. Pożar dało się zlokalizować i dlatego nie wyrządził on większych strat.**

* * *

We wsi Mocalisz, gm. Dobromyśl pastwą płomieni padły zabudowania Szawlela Józefa. Pożar powstał wskutek wadliwej budowy pieca.

SŁONIMSKA

— **Zawieszenie Zw. Rzemieślników Żydów w Dereczynie.** Starosta powiatowy słonimski zawiesił działalność Związku Rzemieślników Żydów w Dereczynie pod Słonimem.

Kiedy otrzymuje Pan(i) gazetę?

Mieliśmy w statnich dniach szereg reklamacji z powodu opóźnienia w dostarczeniu „Kurjera Wileńskiego" naszym Prenumeratorom poza Wilnem i w Wilnie. Działo się to nie z winy wydawnictwa, a jedynie albo z winy poczty, albo roznosicieli. Ponieważ chcemy usunąć wszystkie braki w dostarczaniu naszego pisma, a o wielu z nich nawet możemy nie wiedzieć, prosimy naszych Czytelników o reklamowanie wszystkich wypadków spóźnionego dostarczania pisma. Najlepiej wg wzoru na odwrocie pisemnie lub telefonicznie na nr 99.

Administracja.

NIEŚWIESKA

— **Nieco o spółdzielni mleczarskiej w Nieświeżu.** Zarząd spółdzielni mleczarskiej w Nieświeżu zwolnił z zajmowanego stanowiska kierownika technicznego p. Michała Dankiewicza, który nie odpowiadał warunkom swego zawodu. Na jego miejsce został zaangażowany p. Maksymilian Samkowicz, który ostatnio pracował w powiecie głębockim. Spółdzielnia ta rozwija się pomyślnie i rokuje wielkie możliwości dalszego rozwoju. Dotychczas przerobiono już ponad 800 tys litrów mleka i wypłacono udziałowcom ponad 100 tys zł z tytułu należności za dostarczone mleko i procentów od posiadanych udziałów. Wyroby spółdzielni znajdują zbyt nie tylko na rynku miejscowym, ale są eksportowane do Warszawy i za granicę.

POLESKA

— **Wileński Bank Ziemski,** który posiada majątek we wsi Bogdanówka pow. pińskiego, żywo interesuje się szkołą w tejże wsi.

W czasie budowy nowego budynku szkolnego, Wileński Bank Ziemski ofiarował materiał budowlany w sumie 200 m³, wskutek czego budynek mógł być prędko i tanio wykonany.

Obecnie po wykończeniu budynku Wil. Bank Ziemski nadal opiekuje się szkołą, a na gwiazdkę w br. ofiarował szkole 100 zł na zakup pomocy naukowych.

Za tę akcję w imieniu grona nauczycielskiego i dziatwy szkolnej składam Zarządowi Wil. Banku Ziemskiego a w szczególności p. dyr Raubie oraz posłowi K. Szczytłowi, który pośredniczy w tej akcji — najserdeczniejsze podziękowanie.

Tadeusz Kolamán
Kierownik szkoły w Bogdanówce.

WOŁYŃSKA

— **Rozbudowa Krzemieńca.** Samorząd miejski w Krzemieńcu w planie inwestycyjnym, dotyczącym rozbudowy miasta, projektuje realizację b. poważnych inwestycji. Prócz gmachów pod szpital powiatowy i starostwo, kórych budowa rozpocznie się na wiosnę rb., przeprowadzona zostanie również budowa wodociągu oraz urządzeń kanalizacyjnych, niezbędnych dla Krzemieńca. Istnieje również plan przeprowadzenia drugiej arterii komunikacyjnej, równoległej do ulicy Szerokiej a biegnącej pod górami Dziewiczą, Czercą i Bony, która rozwiązałaby zagodnienie dróg komunikacyjnych

RADIO

ŚRODA, dnia 11 stycznia 1939 r.

6.57 Pieśń poranna. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Program na dzisiaj. 8.15 Muzyka poranna 8.50 Odcinek prozy. 9.00 Przerwa. 11.00 Audycja dla szkół. 11.25 Koncert symfoniczny. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 Chwilka Przysposobienia Wojskowego Kobiet. 13.10 Koncert muzyki lekkiej. 14.00 Przerwa. 15.00 Nasz koncert — audycja dla dzieci. 15.30 Muzyka obiadowa w wyk. Orkiestry Rozgł. Wil. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.05 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Dom i szkoła. 16.35 Pieśni w wykonaniu Krystyny Madejskiej. 17.00 „Legion polski w Finlandii" — odczyt. 17.15 Muzyka taneczna. 17.50 „Polskie sukcesy szybowcowe" — pog. 17.57 Audycja KKO 18.00 Sport na wsi. 18.05 Kwadrans cytry w wyk. Witolda Jodko. 18.20 Gra Wilhelm Backhaus. 18.30 Nasz język. 18.40 Dyskutujmy: „Rekord czy zdrowie". 19.00 Koncert rozrywkowy. 20.35 Audycje informacyjne. 21.00 Recital chopinowski w wyk. Janiny Wysockiej - Ochlewskiej. 21.30 Wieczór autorski Juliusza Kaden Bandrowskiego. 22.00 Teka wileńska: „Spór o autorytet" dialog w opr. dr. S. Wawrzyńczyka i E. Aniszczenki 22.15 Nowe nagrania z płyt. 23.00 Ostatnie wiadomości i komunikaty

CZWARTEK, dnia 12 stycznia 1939 r.

6.57 Pieśń poranna. 7,00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Program na dzisiaj. 8.15 Muzyka poranna. 8.50 Odcinek prozy. 9.00 Przerwa 11.00 Audycja dla szkół. 11.25 Operetki francuskie i niemieckie. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 Baśnie, legendy, ballady. 14.00 Przerwa. 15.00 Rozmowa technika z młodzieżą. 15.15 Kłopoty i rady. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.08 Wiadomości gospodarcze. 16.40 Utwory na dwa fortepiany. 17.25 Informacje turystyczne. 17.30 Piękna czytelniczka zbrzydła — felieton. 17.40 Arie i pieśni w wyk. Wandy Roessler - Stokowskiej. 18.00 Przegląd prasy sportowej. 18.05 Koncert kameralny. 18.20 Skrzynkę ogólną prowadzi Tadeusz Łopalewski. 18.30 „Muzyka ludowa i jej wpływ na muzykę artystyczną — gawęda. 19.00 Koncert rozrywkowy. 20.35 Audycje informacyjne. 21.00 „Cyklon" powieść mówiona. 21.15 Muzyka z płyt. 21.30 Oryginalny Teatr Wyobraźni: „Achilles Chruścik" — dramat radiowy. 22.00 Pogadankę radiotechniczną prowadzi M. Galski. 22.10 Koncert Klubu Muzycznego. 22.50 Koncert muzyki lekkiej. 23.00 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.05 Koncert muzyki polskiej 23.55 Zakończenie programu. Uwaga! 16.20 W sklepie detalicznym — pogadanka.

Klub Demokratyczny interesuje się również sprawą białoruską?

Podług krążących wersyj, Klub Demokratyczny w Wilnie, który niedawno ogłosił deklarację polsko-litewską przeprowadził również rozmowy z przedstawicielami mniejszości białoruskiej. W wyniku tych rozmów do odnośnych władz złożony miał być memoriał w sprawie mniejszości białoruskiej.

W przejeździe przez Warszawę



Prawdziwą sensacją dla korespondentów zagranicznych w Warszawie był przejazd przez Warszawę w dniu 6 stycznia obywatela angielskiego inż. Bryana Grovera z żoną, których podobizny reprodukujemy.

Historia inż. Grovera jest następująca: przybył on do Związku Sowieckiego w 1931 r. i pracował jako inżynier górniczy na Kaukazie, gdzie poślubił komsomołkę Helenę Golias. Wyjeżdżając z ZSSR, inż. Grover chciał zabrać ze sobą żonę. Jednak władze sowieckie odmówiły pozwolenia. Wobec tego Grover wyjechał do Persji. Po 4-letnich bezowocnych staraniach o przyjazd żony, inż. Grover swym własnym samolotem przyleciał nielegalnie na teren Sowietów, jednak po wylądowaniu pod Moskwą, został aresztowany i osadzony w więzieniu.

Przed dwoma dniami inż. Grover został zwolniony z więzienia, zaś władze sowieckie udzieliły również wizy wyjazdowej jego żonie. Za nielegalne przekroczenie granicy Grover został skazany na grzywnę 1.500 rb. i konfiskatę samolotu.

REKLAMACJA

Do Administracji „Kurjera Wileńskiego"
Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4, tel. 99.

1) „Kurjer Wileński" nie został dostarczony wcale w dn. ....

2) Został dostarczony z opóźnieniem dn. .... o godz. ....

3) Stale otrzymuję pismo o godz. ....

4) Czy jest to zdaniem Pana (i) dostatecznie wcześnie, czy też pożądane byłyby zmiany i jakie? ....

.... (Czytelny podpis)

Dokładny adres: ....

PAN! Dla uniknięcia natłoku prosimy o łaskawe przybycie **punktualnie** na początki seansów: 4—6—8—10.20

Królewna Śnieżka

HELIOS Dziś Prestiżowy film 1939 r. Film, o którym mówi cały świat

„POLA ELIZEJSKIE"

Potężne arcydzieło, które wyczarował, sfilmował, wyreżyserował i zagrał **Sacha Guitry.** W pozost. rol.: Lucien Beroux i Jacqueline Delubac na czele 100 gwiazd sceny i ekranu. Nadprogram: ATRAKCJE I AKTUALIA. Początek seansów o godz. 4-ej



Kino MARS Dziś początek o godz. 4 ej. Długo oczekiwany film, który oczaruje całe Wilno. Wielki film romantyczno-awanturniczy w kolorach naturalnych p. t.

„ZORRO"

W rol. głównych: Bohaterski Bob Livingston oraz urocza Heather Angel. Piękny dodatek **kolorowy** p. t. **„Awantury w cyrku"** oraz aktualia

Ogłoszenie

Władysław Fisz, urodzony dnia 12 czerwca 1912 r. w Kozinie, inżynier, zam. w Lublinie i Janina „Ciekawy-Cepryńska", zam. w Chełmie, występując w imieniu nieletniej córki Krystyny - Marii (2 im.) „Ciekawy-Cepryńskiej" urodzonej dnia 21 kwietnia 1921 r. w Wilimowie, pow. działdowskiego, wnieśli podania o zezwolenie na zmianę nazwiska: Fisz na Fiszdon, a nazwisko „Ciekawy Cepryńska" na nazwisko Żarnowska.

Podając powyższe do wiadomości, Urząd Wojewódzki jednocześnie nadmienia, że przeciw uwzględnieniu tych podań wolno zgłosić sprzeciw do Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie w ciągu dni 90 od dnia ogłoszenia niniejszego.

Za Wojewodę
(—) **Dr. B. Grużewski**
Naczelnik Wydziału

CASINO **Dziś premiera.** Arcydzieło produkcji francuskiej. Porywający romans miłosny w arcybogatej oprawie tajemniczego Wschodu

„DAMA Z MALAKKI"

(LA DAME DE MALACCA). W rolach głównych: **Pierre Richard Willm** i **Edwige Feuillere.**
Tragedia małżonki groźnego sułtana. Czy białej kobiecie wolno pokochać kolorowego mężczyznę.
Nadprogram: DODATKI. Na premierę bilety honorowe i bezpłatne nieważne

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE

— **„Gałązka rozmarynu" w Teatrze na Pohulance!** Dziś w środę, dn. 11 stycznia br. o godz. 20 świetne widowisko w 5 obrazach Zygmunta Nowakowskiego „Gałązka rozmarynu" w reżyserii Ziemowita Karpińskiego. Udział bierze cały zespół artystyczny Oprawa dekoracyjna — J. i K. Golusowie. Ceny popularne.

— **Jutro,** w czwartek, dn. 12 stycznia o godz. 20 **„Gałązka rozmarynu".**

— **Premiera w Teatrze na Pohulance.** Najbliższą premierą Teatru Miejskiego na Pohulance, która wyznaczona jest na sobotę, dnia 14 stycznia — będzie sztuka psychologiczna w 4 aktach Walentyny Alexandrowicz pt. **„Jej syn".** W sztuce tej wystąpi gościnnie p. Nuna Młodziejowska-Szczurkiewiczowa (rola główna). Udział biorą: Halina Łęcka, Zofia Molska, Maria Sierska, Wanda Szczepańska, Stanisław Jaśkiewicz, Władysław Ilcewicz, Stefan Martyka, Ludwik Tatarski. Reżyseruje — dyr. Kielanowski.

— **Uwaga!** W sobotę dn 7 bm. zostawiony został na widowni Teatru Miejskiego lis, który jest do odebrania w Dyrekcji Teatru.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **Występy J. Kulczyckiej.** — Dziś **„Uczymy Lembeth-Walk'a"** — rewia, pełna tańca, pieśni, dowcipnych skeczów i monologów, nowych pomysłowych inscenizacyj; wszystko to ujęte w szaty malowniczych dekoracyj, poprzedzane barwną conferansjerką reż. K. Wyrwicz-Wichrowskiego.

— **Sobotnia premiera w Lutni.** W sobotę, w świetnej obsadzie z Janiną Kulczycką na czele ukaże się dowcipna, wyposażona w piękną muzykę Jacob'iego operetka **„Sybilla",** ciesząca się wielkim powodzeniem na scenach zagranicznych.

— **Bodo i Zimińska w Lutni.** Zapowiedziany na niedzielę wieczór humoru w „Lutni" z udziałem tak popularnych artystów jak Zimińska i Bodo — wywołał wielkie zainteresowanie.

— **Raul Koczalski w Wilnie.** W środę, 18 bm. najsłynniejszy interpretator utworów Chopina Raul Koczalski da recital szopenowski w Lutni.

— **Teatr dla dzieci.** Ostatnie przedstawienie widowiska **„Betleem Polskie"** Rydla oraz jasełek niepodległościowych odbędzie się w niedzielę o godz. 12,15. Wycieczki szkolne korzystają ze specjalnych cen biletowych.

KLISZARNIA
„GRAFOCHEMIA"
Wilno, Ś-to Michalski 6
Wytwórnia chrześcijańska klisz do druku na cynku, miedzi i mosiądzu, kreskowe i siatkowe jedno i wielobarwne
Solidne i terminowe wykonanie
Ceny konkurencyjne

Dwaj chłopcy w płomieniach

Przy ul. Dunajek 6 wydarzył się wczoraj okropny wypadek. W mieszkaniu Dajnowicza bawili się koło piecyka dwaj jego synowie, 5-letni Piotr oraz 2-letni Ryszard.

W pewnej chwili chłopcy otworzyli drzwiczki piecyka, i na ubranie Piotra posypały się węglę, zapalając ubranie.

Po chwili płomienie objęły również ubranie jego dwuletniego braciszka. Chłopcy zamienili się w „żywe pochodnie". Krzyki dzieci zwabiły domowników, którzy pośpieszyli im z pomocą. Starszy chłopiec, 5-letni Piotr, doznał bardzo silnych poparzeń i został przewieziony w stanie ciężkim do szpitala św. Jakuba. Młodszy jego braciszek doznał lżejszych poparzeń i pogotowie, po udzieleniu mu na miejscu pomocy, pozostawiło pod opieką rodziców. (c).

„Elektrit" ma zwolnić ok. 1000 robotników

W wileńskiej fabryce aparatów radiowych „Elektrit" zapowiedziane zostały masowe redukcje. Redukcje wywołane zostały przejściowym brakiem większych zamówień.

Zjawisko to powtarza się zresztą co roku.

W sprawie tej w najbliższy piątek między właścicielami fabryki a przedstawicielami Związku Zawodowego Robotników „Elektritu" przeprowadzona ma być konferencja.

W chwili obecnej w „Elektricie" znajduje zatrudnienie około 1.500 robotników. Zredukowaniu zaś ma ulec przeszło 1.000 osób.



RÓŻNE

ZGUBIONĄ legitymację szkolną wydaną przez Szkołę Zawodową w Wilnie na im. Wandy Henikówny — unieważnia się.

NOWOOTWARTA BIBLIOTEKA Teresy Łopuszyńskiej — Wilno, ul. Śniadeckich 3 (róg Mostowej). Beletrystyka w języku polskim i francuskim. Książki dla dzieci i młodzieży. Nowości powieściowe.

Chrześcijańskie kino **SWIATOWID!** Chluba produkcji polskiej 1938 roku. Wielki dramat życiowy

„Druga młodość"

Kobieta, którą wielka miłość uczyniła znów młodą i zdobywczą! Obsada: Gorczyńska Wysocka, Cwiklińska, Wiszniewska, Junosza-Stępowski, Cybulski, Zacharewicz i in
Nadprogram: DODATKI. Początki seansów o godz. 4, w święta o godz. 1

KINO **MUZA** Nowogródzka 8 — Dziś! wspaniały film muzyczny z udziałem słynnej **KAPELI CYGAŃSKIEJ** ALFREDA RODE

Romanse cygańskie

Czarowna muzyka cygańska! Piosenki! Tańce! Humor! Tempo! Werwa!

OGNISKO! dzielnicy Paryża p. t. — Dziś. Wzruszający dramat społeczno-obyczajowy studenckiej

„ZAWINIŁAM"

W rolach głównych: **Danielle Darrieux i Charles Vanel**
Nadprogram: UROZMAICONE DODATKI. Pocz. seans. o 4-ej, w niedz. i św. o 2 ej.

KINO Rodziny Kolejowej **ZNICZ** Wiwulskiego 2 — Dziś Dramat ludzkich serc i namiętności, rzucony na fascynujące tło okropnej wojny...

„Droga do sławy"

Obsada: **Fredric March, Warner Bexter Lionel Barrymore lune Lang i inni**
Nadprogram: DODATKI. Początek codz. o g. 4, w niedziele i święta o g. 2 p.p.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 10 stycznia 1939 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg f-co wag. st. zał.) Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby—w mniejszych ilościach. W złotych:

Żyto I stand. 696 g/l	14.50	15.—
„ II „ 670 „	14.—	14.50
Pszenica I „ 748 „	20.50	21.—
„ II „ 726 „	18.50	19.—
Jęczmień I „ 678/673 „ (kasz.)	—	—
„ II „ 649 „ „	15.50	16.—
„ III „ 620,5 „ (past.)	15.—	15.50
Owies I „ 468 „	14.—	14.50
„ II „ 445 „	12 75	13.50
Gryka „ 630 „	18.—	18 50
„ „ 610 „	17.50	18.—
Mąka żytnia gat. I 0—30%	30.—	30.75
„ „ „ I 0—55%	27.—	27.75
„ „ „ II 50—65%	—	—
„ „ razowa do 95%	20.25	21.25
Mąka pszen. gat. I 0—50%	37 25	38.—
„ „ „ I-A 0—65%	35 75	36.50
„ „ „ II 50—60%	30.—	30.75
„ „ „ II-A 50—65%	—	—
„ „ „ III 65—70%	18 75	19.25
„ „ pastewna	15.—	15.50
„ ziemniaczana „Superior"	33 50	34.—
„ „ „Prima"	32.—	32.50
Otręby żytnie przem stand.	10.—	10.50
Otręby pszen. śred. przem. stand.	11 50	12.—
Wyka	17.—	17.50
Łubin niebieski	9.50	10.—
Siemię lniane b. 90% f-co w. s. z.	49 25	50 75
Len trzepany Wołożyn	1660.—	1700.—
„ „ Horodziej	1950.—	2000.—
„ „ Traby	1630.—	1670.—
„ „ Miory	12 0.—	1310.—
Len czesany Horodziej	2190.—	2230.—
Kądziel horodziejska	1580.—	1620.—
Targaniec moczony	640.—	680.—
„ Wołożyn	860.—	900.—

Przetarg

Apteka Centrali Zaopatrywania Instytucji Ubezpieczeń Społecznych w Wilnie niniejszym ogłasza przetarg ofertowy na dostawę w Wilnie w ciągu roku 1939 skrzyń kolejowych z drzewa sosnowego i skrzynek pocztowych z dykty. Warunki techniczne oraz przybliżoną ilość skrzyń zainteresowani mogą otrzymać w Aptece Centrali Zaopatrywania, Wilno, Mickiewicza 27 (Gmach Ubezpieczalni Społecznej, drugie piętro, pokój Nr. 233).

Termin składania pisemnych ofert upływa w dniu 16 stycznia 1939 r. o godz. 10 rano.

Teatr m. NA POHULANCE
Dziś o godz 8 wiecz
Gałązka rozmarynu
Ceny popularne

LEKARZE

DR MED. JANINA
Piotrowicz Jurczenkowa
ordynator szpitala Sawicz.
Choroby skórne, weneryczne i kobiece
ul. Jagiellońska 16 m. 6, tel. 18 66.
Przyjmuje od 5 do 7 wiecz

DOKTÓR MED.
Zygmunt Kudrewicz
choroby weneryczne, skórne moczopłciowe
ul. Zamkowa 15, tel. 19-60. Przyjmuje w godz. od 8—1 i od 3—

DOKTÓR MEDYCYNY
A. Cymbler
Choroby weneryczne, syfilis, skórne i moczopłciowe
ul. Mickiewicza 12 (róg Tatarskiej), tel 15 61
Przyjmuje od godz 8—2 i 5—8

AKUSZERKI

AKUSZERKA
Maria Łaknerowa
przyjmuje od godz. 9 rano do godz 7 wiecz. — ul. Jakuba Jasińskiego 1 a—9 róg ul. 3-go Maja obok Sądu

AKUSZERKA
Smiałowska
oraz Gabinet Kosmetyczny, odmładzanie cery, usuwanie zmarszczek, wągrów, piegów, brodawek, łupieżu, usuwanie tłuszczu z bioder i brzucha, kremy odmładzające, wanny elektryczne, elektryzacja Ceny przystępne. Porady bezpłatne. Wielka 4—1.

AKUSZERKA
M. Brzezina
masaż leczniczy i elektryzacja Ul. Grodzka Nr. 27 (Zwierzyniec)

LOKALE

POKÓJ do wynajęcia na siedzibę stowarzyszenia, organizacji itp. Światło, o. al, dogodne wejście, ul. Św. Filipa 1—20. godz. 18—21 codziennie.

DUŻY LOKAL frontowy do wynajęcia — Wielka 21.

NAUCZYCIELKA poszukuje pokoju przy chrześcijańskiej rodzinie, niedrogiego. Zgłoszenia do Administracji „Kurjer Wil." Biskupa Bandurskiego 4 dla A. T.

ZA MIESZKANIE zgadzam się objąć wszelką pracę, jestem młody, zdrowy, z żoną bezdzietny. Zgłoszenia: ul. Popławska 5-7, I B.

PRACA

DZIELNYCH AKWIZYTORÓW na wysoką i szybko płatną prowizję, przyjmuje znane wydawnictwo książek. Zgłaszać się: Tatarska 5 m. 2 godz. 16—18 za wyjątkiem świąt i niedziel.

OSOBA inteligentna z Warszawy z dobrą kuchnią poszukuje pracy do jednej lub dwojga osób. Adres Bazyliańska 9—7.

REDAKTORZY DZIAŁÓW: Władysław Abramowicz — sprawy kulturalne litewskie i wiadomości z m. Lidy; Marla Aleksandrowiczowa — wiadomości z Wołynia; Zbigniew Cieślik — kronika zamiejscowa; Włodzimierz Hołubowicz — sprawozdania sądowe i reportaż „specjalnego wysłannika"; Witold Kiszkis — wiad. gospodarcze i polityczne (depeszowe i telef.); Eugenia Masiejewska-Kobylińska — dział p. t. „Ze świata kobiecego"; Kazimierz Leczycki — przegląd prasy; Józef Maśliński — recenzje teatralne; Anatol Mikułko — felieton literacki, humor, sprawy kulturalne; Jarosław Nieciecki — sport; Helena Romer — recenzje książek; Eugeniusz Swianiewicz — kronika wileńska; Józef Święcicki — artykuły polityczne, społeczne i gospodarcze.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1
Centrala Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca

Oddziały: Nowogródek, Bazyliańska 35, tel. 169; Lida, ul. Zamkowa 4/7, tel. 73; Baranowicze, Ułańska 11; Łuck, Wojewódzka 5.
Przedstawicielstwa: Nieśwież, Kleck, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Głębokie, Grodno, Pińsk, Wołkowysk, Brześć n/B.

CENA PRENUMERATY
miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju —3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr. drobne 10 gr za wyraz, Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie. Zastrzeżeń miejsca dla „drobnych" nie przyjmujemy Przydział ogłoszeń do odpowiednich rubryk zależny jest tylko od Administracji. Kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszpaltowy. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30—16.30 i 17—20.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40 Odcz. u E. Kotlarewskiego, Wileńska 11